REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 24 STRON

CENA 100 MAREK.

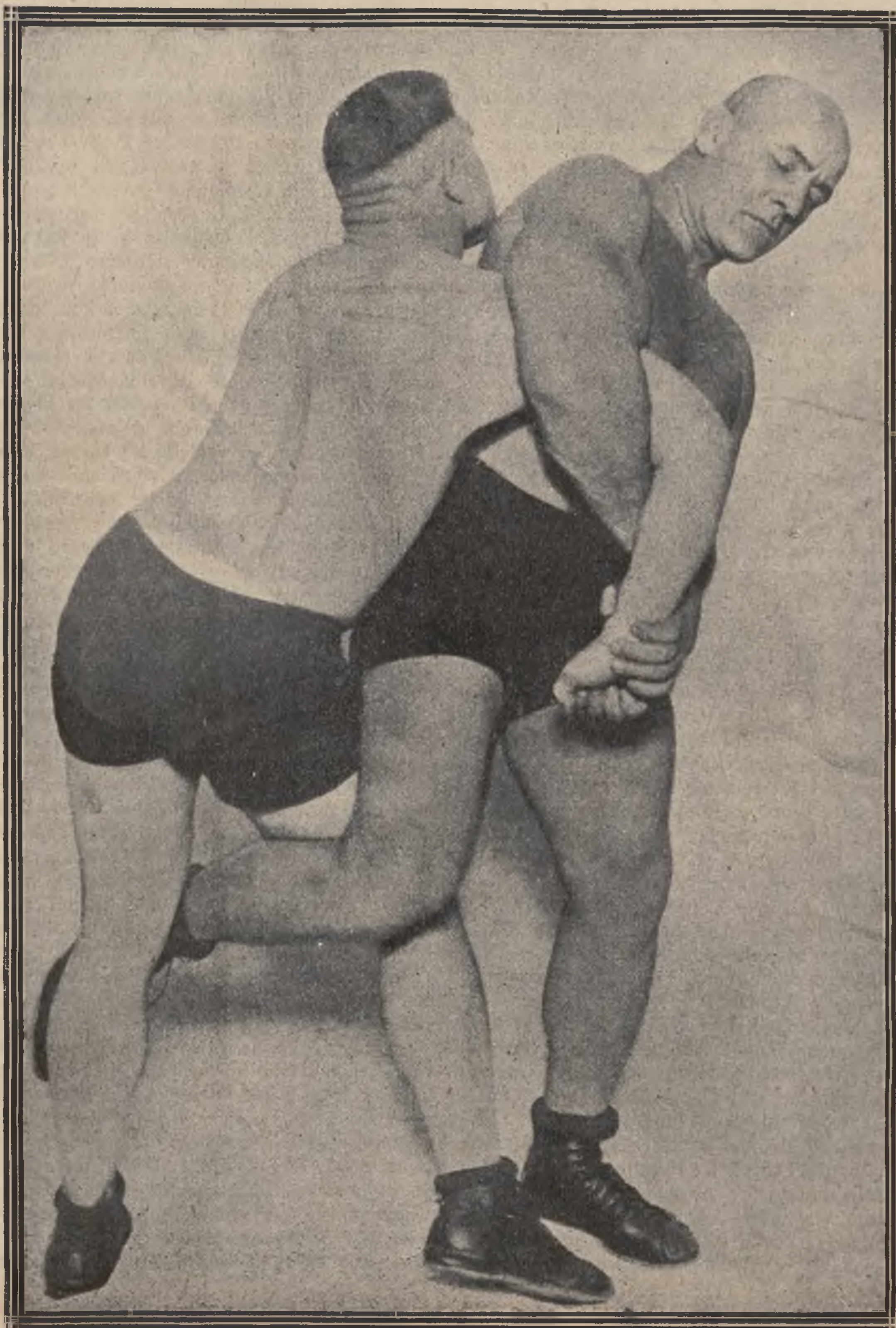
TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 24 MARCA 1922 ROKU. NR. 47.

STANISŁAW ZBYSZKO CYGANIEWICZ

w walce wolno-amer. ze słynnym **CADDOCK'IEM**, nad którym odniósł niedawno wspaniałe zwycięstwo.



Specjalne zdjęcie dla „Tygodnika Sportowego“.

dokonane podczas zapasów w Ameryce.

Fot. H. C. Lavette's Chicago.

Ze Związku Polskich Związków Sportowych.

(Y. M. C. A. a Igrzyska Olimpijskie. — Rzekome Igrzyska Olimpijskie w Pradze. — Organizacja Związku Szermierczego. — Organizacja Związku Pływackiego. — Sprawa Wystawy Sportowej. — Stosunek Z. P. Z. S. do Sokoła i Związku Strzeleckiego. — Sprawy bieżące).

Na ostatnich dwóch posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Z. P. Z. S., z których jedno odbyło się wspólnie z Polskim Komitetem Igrzysk Olimpijskich, omawiano obszernie sprawę ewentualnego *współudziału Y. M. C. A.* przy organizacji ekspedycji na Olimpjadę Paryską. Y. M. C. A. listem z 8 marca b. r. ponowiła swą interpelację o współudział z P. K. I. O. w organizowaniu tejże ekspedycji. Komitet nie mógł dać żadnej definitywnej odpowiedzi, gdyż sprawa przedstawia się naogół bardzo niejasno. Sama Y. M. C. A. nie precyzuje w dotychczasowych wystąpieniach charakteru swej współpracy. P. K. I. O. postanowił zatem zwrócić się o bliższe informacje do Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Ku swemu zdumieniu otrzymał jednakże stamtąd, nieoficjalnie coprawda, list jednego z członków tegoż Komitetu, z którego wynika, że członkowie Paryskiego Komitetu o mandacie Y. M. C. A. nic nie wiedzą. Wobec tego P. K. I. O. zażądał od Y. M. C. A. bliższych wyjaśnień co do charakteru i zakresu pełnomocnictwa.

Równocześnie w rezultacie przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusji, zażądał P. K. I. O. konkretnych propozycji, dotyczących charakteru współpracy, a w szczególności wiadomości, czy pomoc Y. M. C. A. ma być natury finansowej, czy też organizacyjnej. W liście zaznaczono, że o ile pomoc ma być natury organizacyjnej, w takim razie może być ona udzieloną jedynie za pośrednictwem państwowych związków sportowych w ten sposób, że sekcje i kluby sportowe, organizowane przez Y. M. C. A., wstąpią do odnośnych związków państwowych, oraz w porozumieniu z nimi i pod ich kierownictwem przygotowywać będą zawodników polskich do Olimpjady Paryskiej. Dla tych działów sportu, które związków państwowych dotychczas nie posiadają (boks, pływanie, golf itd.), o ile one w międzyczasie nie zostaną założone, władzą zastępującą czasowo państwowy związek sportowy, jest Z. P. Z. S.

Równie niejasno przedstawia się sprawa zapowiadanej przez Y. M. C. A. *konferencji w Pradze*, która ma się jakoby odbyć w kwietniu br. i środk.-europejskich Igrzysk Olimpijskich, przygotowywanych w Pradze na rok 1923, to też na interpelację Y. M. C. A. odpowiedział Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w tej sprawie jak następuje: „Co do konferencji w Pradze, nie możemy w niej wziąć udziału, gdyż P. K. I. O., nie został na nią oficjalnie zaproszonym, nie zna terminu, tematu obrad, ani porządku dziennego“. Również Paryski Komitet Wykonawczy Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich na interpelację w tej sprawie odpowiedział, że nic nie wie ani o tegorocznej konferencji, ani o środkowo-europejskich igrzyskach w Pradze w r. 1923.

Jak już donosiłem, Z. P. Z. S. chcąc doprowadzić do porozumienia między komitetami organizacyjnymi *Polskiego Związku Szermierczego* we Lwowie i w Warszawie, proponował odbycie w tej sprawie konferencji delegatów obydwóch Komitetów przy udziale Z. P. Z. S. Na konferencję tę zgodził się bez zastrzeżeń tylko Komitet Warszawski, natomiast Lwowski Komitet Organizacyjny nadesłał obszernie umotywowane pismo, z którego wynika, że nie uznaje istnienia Warszawskiego Komitetu Organizacyjnego, gdyż został on utworzony przez sekcję szermierczą Wojskowego Klubu Sportowego w Warszawie, nie mającą w tym kierunku niczyjego, prócz własnego mandatu, a osoby, które były obecne na zebraniu organizacyjnem 7 stycznia br. z Lublina, Lwowa, Krakowa i Poznania nie miały mandatów do reprezentowania żadnych towarzystw ani sekcji szermierczych. Z tego powodu Lwowski Komitet Organizacyjny uważa Komitet Warszawski jako zorganizowany przez omyłkę. Pozatem wyraża Komitet Lwowski nadzieję, że o ile uda mu się w myśl postanowień Międzynarodowego Związku Szermierczego utworzyć w Polsce jeszcze jeden klub szermierczy jeszcze w ciągu bieżącego roku, najpóźniej w jesieni stworzy Polski Związek Szermierczy. W odpowiedzi na propozycję pośredniczenia między komitetami lwowskim i warszawskim wyraża Komitet Lwowski szczere podziękowanie za inicjatywę P. K. I. O., oświadcza jednakże, „że wobec zacytowanych faktów, wdawanie się w pertraktacje i wciąganie w nie tak wielce szanownego grona, jak P. K. I. O., jest niemożliwem dla sportsmenów“. Ponieważ oświadczenie to jest odmówieniem udziału w proponowanej konferencji, zatem Z. P. Z. S po dłuższej dyskusji, na wniosek majora Bobkowskiego postanowił wysłać do obydwóch komitetów pisma, przedstawiające potrzebę porozumienia się bezpośredniego, w interesie dobra polskiego sportu szermierczego, doprowadzenia jaknajrychlej do ziednoczenia obydwóch komitetów organizacyjnych i wyraził też przekonanie, że inicjatywa do porozumienia powinna wyjść z Komitetu Warszawskiego ze względu na to, że Komitet Lwowski zorganizował się znacznie wcześniej, bo jeszcze w roku 1920 i posiada w tym kierunku mandat P. K. I. O. — W czasie dyskusji kilku mowców zauważyło, ze aczkolwiek z wyjątkiem lwowskiego niema obecnie w Polsce żadnego samodzielnego klubu szermierczego, to jednakże sekcji szermierczych jest już kilka, a to przy akademickich związkach sportowych w Krakowie, Warszawie i Poznaniu, oraz przy wojskowych klubach sportowych w Warszawie i Lublinie, że zatem możnaby już w najbliższych miesiącach przystąpić do definitywnej organizacji Polskiego Związku Szermierczego. Sami szermierze domagają się już zresztą urządzenia przez tenże Związek w bieżącym roku zawodów o mistrzostwo państwowe.

Na kwestjonarjusz rozesłany do stowarzyszeń w sprawie organizacji *Polskiego Związku Pływackiego*, otrzymał już Z. P. Z. S. szereg przychylnych odpowiedzi. W szczególności gotowość przystąpienia do takiego związku za pośrednictwem swoich sekcji pływackich zgłosiło dotychczas 8 towarzystw, ze Lwowa (Pogoń), Krakowa (Akad. Związek Sportowy, Oddział Wioślarski Sokoła), Poznania (Akad. Związek Sportowy i Klub Wioślarzy), Warszawy (Akad. Związek Sportowy, i Warsz. Klub Wioślarzy) oraz Nowego Sącza (Klub Wioślarzy). W najbiższym czasie oczekiwane są dalsze zgłoszenia. Ponieważ należy przypuszczać, że do Związku Pływackiego przystąpi na początek kilkanaście towarzystw, postanowiono do organizacji tego związku przystąpić jeszcze w sezonie wiosennym, tak aby zarząd mógł w sezonie letnim zorganizować już zawody pływackie o mistrzostwo. P. Alfred Loth oświadczył, że Polski Związek Towarzystw Wioślarskich ze swej strony miał zamiar organizowania Związku Pływackiego, ze względu na to, że towarzystwa wioślarskie posiadają przeważnie też sekcje pływackie i intenzywnie uprawiają sport pływacki. Związek Wioślarski przyłącza



Moment z matchu o mistrzostwo Węgier M. T. K. — M. A. C. dnia 5. III. 1922. (2 : 1). Specjalne zdjęcie »Tygodnika Sportowego«
Feher unicestwia przez wybieg pewną bramkę.

się obecnie do akcji Z. P. Z. S. i poleci nawet sekcjom pływackim towarzystw wioślarskich przystąpienie do organizowanego Polskiego Związku Pływackiego. Dla opracowania statutu tego Związku, wybrano komisję, do której weszli pp. Alfred Loth, wiceprezes Związku Wioślarskiego, kap. Władysław Szymański delegat P. Z. L A. i podpisany. Zjazd organizacyjny odbędzię się w Warszawie w niedzielę 30 kwietnia. Zaproszenia roześle Z. P. Z. S. w dniach najbliższych.

Na posiedzeniu omawiano też sprawę *wystawy sportowej*, którą na Radzie Wychowania Fizycznego referował dr. Osmólski. Ponieważ urządzenie jej w krótkim terminie okazało się niemożliwem uznano, że do jej przygotowania potrzeba przynajmniej 6 miesięcy. Bliższe szczegóły zostaną podane do wiadomości związków sportowych dopiero po posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego, które ma się odbyć w najbliższych tygodniach, a na którym będą omówione konkretne sprawy, dotyczące rozwoju sportu. W dyskusji podał do wiadomości major Bobkowski, że związki Łyżwiarski i Narciarski urządzają w październiku w Warszawie w Dolinie Szwajcarskiej na wielką skalę pomyślaną wystawę, poświęconą specjalnie sportom zimowym. Być może, że da się ona połączyć z ogólną wystawą sportową, aczkolwiek nie będzie ona miała jak tamta charakteru wystawy ruchomej.

Na posiedzeniu omawiano też dość obszernie niejasny jak dotychczas stosunek państwowych związków sportowych do tego rodzaju zgrupowań jak *Sokół i Związek Strzelecki*, które w zasadzie mają służyć pewnemu ściśle określonemu sportowi (tu gimnastyka, tam sport strzelecki), a przytem usiłują organizować rozmaite inne działy sportu, które to organizacje pozostają poza nawiasem państwowej organizacji sportowej. Większość mowców wypowiedziała przekonania, że tak Sokół jak i Związek Strzelecki mogą należeć do Z. P. Z. S., ale jedynie w charakterze związków gimnastycznego, ewentualnie strzeleckiego. Natomiast wszelkie wewnątrz tych organizacji istniejące koła sportowe np. wioślarskie, kolarskie, lekko-atletyczne, piłki nożnej itd. mogą dane gałęzie sportu uprawiać jedynie pod kontrolą związku danej gałęzi sportu, jako jego członkowie, a przynależność do Sokoła sama przez się nie stawia ich jeszcze odnośnie do innych działów sportu niż gimnastyka, w szeregi org. sportu w Polsce. Ponieważ sprawa ta bez kwestji będzie musiała być załatwioną zasadniczo na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu Z.P.Z.S. dnia 23 kwietnia br., chcąc przygotować grunt dla dyskusji, przeto Komitet Wykonawczy urządza specjalne posiedzenie wspólne z P. K. I. O., poświęcone tej sprawie, które odbędzie się 30 marca br., a na które zostali też zaproszeni trzej delegaci „Sokoła“ i „Związku Strzeleckiego“.

Pozatem postanowiono zwrócić się do Min. Zdrowia Publicznego z zapytaniem o termin nadzwyczajnego posiedzenia Rady Wychowania Fizycznego, poświęconego specjalnie sprawom popierania sportu. Na list Min. Zdrowia z 10 marca 1922 z wezwaniem o przedstawienie materjałów, dotyczących przygotowań do Olimpjady, wysłano odpowiedź zredagowaną przez p. Garczyńskiego.

Na zaproszenie redakcji Kurjera Polsk. o wydelegowanie reprezentantów P. K. I. O. do jury biegu okrężnego po Warszawie dnia 24 kwietnia br., wydelegowano dr. Osmólskiego i podpisanego. O ile sprawa ta nie zostanie załatwioną na najbliższem posiedzeniu Rady Wychowania Fizycznego, uchwalono wnieść wprost do Min. Koleji podanie o 5% zniżki dla sportowców, jadących na zawody.

Dość znaczne trudności natury finansowej nastręcza sprawa zwoływania pełnych posiedzeń Zarządu Z. P. Z. S. Wchodzi do niego 7 członków zamiejscowych ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i Łodzi, a o ileby zapłacono im jedynie koszta podróży II. klasy do Warszawy bez żadnych djet, wyniesie to przy obecnych cenach biletów 75.000 od posiedzenia. Ponieważ posiedzenia Zarządu mają się odbywać 6 razy do roku, obciążyłyby one budżet Z. P. Z. S. poważną kwotą 450 000 Mk., pochłaniając w ten sposób cały fundusz, jakim prawdopodobnie Z. P. Z. S. będzie rozporządzał. Sprawa znalezienia wyjścia z tej sytuacji będzie omawianą na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, do którego to czasu żadne posiedzenie pełnego zarządu się nie odbędzie. Komitet Wykonawczy proponuje ze swej strony odbywanie w sprawach zasadniczych pisemnego referendum, oraz przesyłania protokółów z posiedzeń i wniosków wszystkim zamiejscowym członkom.

Warszawa. *Dr. Mieczysław Orłowicz.*

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce, prosimy o odnowienie prenumeraty.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

(Ciąg dalszy sprawozdania. Patrz Tyg. Sportowy Nr. 43, 45.)

Przystąpiono następnie do wyborów Zarządu P. Z. P. N. — Delegacja lwowska wnosi, aby zarząd składał się, oprócz 13 członków stale w Krakowie osiadłych, jeszcze z 8 członków, delegatów związków okręgowych. Komplet jednak konieczny do powzięcia prawomocnych uchwał, pozostałby niezmienionym (7). Związki okręgowe muszą być zawiadamiane o posiedzeniach, nie muszą jednak, ale mogą korzystać ze swego prawa. Wniosek Lwowa przeszedł. — Wniosek Warszawy, że członkowie zarządu P. Z. P. N. nie mogą się rekrutować z członków związku okręgowego w jego siedzibie, — upadł.

Wybory dały następujący wynik: prezes — Dr. Cetnarowski, wiceprezesi — inż. Śliwiński, Dembiński, sekretarz — Obrubański, skarbnik — Kopeć, przew. Wydz. gier — Synowiec, przew. Wydz. sędz. — Obrubański, referent zagraniczny — Wł. Jentys, członkowie Zarządu — kpt. Dr. Izdebski, Wojas, Figna, Dr. Lustgarten, Dr. Gleisner, Dr. Margulies. Do Wydziału gier weszli: Dr. Lustgarten, Ziemiański, Orzelski, Szwenk, Obrubański, Stolarz. Do Wydz. Sędz.: Dr. Wykręt, Dr. Wojakowski, Inż. Rosenstock, Auerbach. — Do Komisji rewizyjnej: Dr. Nawratil, Kwaszyc, Kowalski. — Wybór drużyny reprezentacyjnej poruczono Drowi Lustgartenowi, Ziemiańskiemu i Obrubańskiemu. — Od udziału we wyborach Warszawa wstrzymała się.

Następnie zdawał sprawozdanie imieniem komisji, która miała załatwić *odwołania*, p. Synowiec. Komisja uchwaliła akceptować przeniesienie Warszawianki do kl. A., jak również Rewery stanisławowskiej i Polonii przemyskiej. Odrzuciła protest Sturmu (Łódź) co do rozgrywki z Unionem, zatwierdzając uchwałę Waln. Zgrom. Ł. Z. O. P. N. Również uchwaliła, aby Hakoah z Bielska dopuścić jako klub 7-my do kl. A K. Z. O. P. N. Charakterystycznymi były tu nieformalności jaskrawie popełnione i wyzierające choć ukrywane po jezuicku, tendencje roboty zakulisowej. — Jest wszędzie praktykowanym zwyczajem, iż referent komisji zdaje sprawozdanie z uchwał Komisji i jest jego obowiązkiem zająć stanowisko Komisji. W razie, gdyby w pewnych wypadkach mniejszość komisji zastrzegła sobie votum separatum, musi imieniem tej mniejszości komisji wystąpić desygnowany przez nią reprezentant i obok uchwały powziętej przez większość komisji, a przedstawianej zwyczajnie przez przewodn. komisji, zaznaczyć swoje votum separatum, zastrzeżone na komisji. P. Synowiec jednak sprawę odwołania Hakoahu bielskiego, która według oficjalnego, uchwalonego i ogłoszonego porządku dziennego, stała na pierwszem miejscu w punkcie odwołania, przesunął samowolnie na koniec. W ten sposób załatwiono szybko bez długich debat przeniesienie Warszawianki, Polonii, Rewery do kl. A, czem niektóre protesty przychylnie załatwiono. Na samym końcu przedstawił p. Synowiec sprawę Hakoahu. Wszystkich odwołań nie można było przecież uwzględnić. Jakaś ofiara musiała przecież zaistnieć. I naturalnie, zamiast przedłożyć wyłącznie stanowisko komisji, wywodził w bardzo obszerny sposób, że Hakoah nie należałoby przyjąć do kl. A. Tego jemu nie wolno było uczynić. Mógłby to uczynić upoważniony reprezentant mniejszości komisji, a w każdym razie nie mógł nim być właśnie referent wniosków oficjalnych komisji. I ciekawą rzeczą jest, że gdy przy przychylnem załatwieniu innych protestów, decydującymi były takie czynniki. jak własny plac, dobra organizacja sportowa, poziom gry i zasługi działalności sportowej, to przy rozpatrywaniu odwołania Hakoahu, u którego te momenty w najwybitniejszy sposób się znachodzą, o nich zupełnie zapomniano. I my potępiamy wypadki godne nagany, a zaszłe na matchach w Bielsku, ale stanowczo przyznać musimy słuszność wywodów kpt. Glabisza, który w rzeczowy sposób udowadniał, że z prawnego i formalnego punktu widzenia, wedle umowy zawartej z byłym okręgiem śląskim, dwa pierwsze kluby miały wejść do kl. A. K. Z. O. P. N., a zatem wszystkie inne uchwały następne były nieformalne i krzywdzące. Komisja też zajęła takie stanowisko, iż Hakoah ma prawnie rację. Zamiast to stanowisko przedstawić, zbijał je p. Synowiec, co było grubą nieformalnością, niedopuszczalną w żadnem parlamentarnem zebraniu. Wszelkie wyjaśnienia pp. Dębińskiego, Dra Gleisnera, że umowa była tylko pod warunkiem zawieszającym zawartą, a mian. wymagała zatwierdzenia jej przez P. Z. P. N. były tylko najzwyklejszą, a widoczną krętaniną, gdyż jeśliby tak było, to w takim razie zbytecznymi były wszelkie wywody, wystarczył fakt, że P. Z. P. N. nie zatwierdził umowy. Tymczasem poruszono najprzód wszelkie sprężyny, a na samym końcu wysunięto kolubrynę »warunku zawieszającego«. Najkonsekwentniejszym był p. Christelbauer, który wyraził się, iż Hakoah »za swoje postępowanie kwalifikuje się na zupełne zgładzenie« (Sic!). — Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą tak szczegółowo, gdyby nie faktycznie wielka krzywda, jaka wspomnianemu klubowi wyrządzoną została. I podkreślamy to ponownie z naciskiem, tylko środkami intrygi i nienawiści. Że większość Walnego Zgrom. instynktownie to odczuła dowodem to, że wbrew uchwale komisji, głosami 4 okręgów (46 głosów) (Lwów, Łódź, Poznań, Lublin) przy *wstrzymaniu się od głosowania 4 okręgów* (Wilno, Warszawa, Kraków, Śląsk) wniosek na nieuwzględnienie odwołania przeszedł. Ten szczegół jest chyba wystarczającym.

Przyjęto do wiadomości, protest Pozn. Zw. Okr. przeciw narzuceniu przewodniczącego na Walne Zgrom. P. Z. O. P. N. przez P. Z. P. N., który pismem z 24 stycznia zawiadomił Poznań, iż »Zarząd P. Z. P. N. przyśle na Zjazd 2 delegatów, z których jeden obejmie przewodnictwo«. — Zarząd tłumaczy się, iż uczynił to bona fide dla wspomożenia i reorganizacji Pozn. Okr. Już teraz widać zbawienne skutki i sprężystą organizację tego okręgu po pobycie tam pp. Synowca i Dembińskiego. — Delegaci poznańscy odpierają to tłumaczenie jako niewystarczające. Twierdzenie, że Pozn. Okr. nie posiadał statutów, ani organizacji odpowiedniej nie jest prawdziwem, a wszak pobyt delegatów P. Z. P. N. narzuconych zjazdowi nie przyczynił się chyba do utworzenia statutu i do stworzenia na poczekaniu organizacji. Zjazd sam jest chyba dostatecznym dowodem istnienia organizacji, a pewne braki i to o wiele większe istniały i istnieją w innych okręgach, dokąd mimo to delegatów nie wysłano. Poznaniowi przykrą była ta kuratela, ta kontrola, rzucało to złe światło na Pozn. Okr., tak jakby się sam nie umiał organizować i potrzebował światłej pomocy, aż z Krakowa. Narzucenie zaś przewodniczącego zjazdowi było już zupełnie nie na miejscu.

Ciekawą rzeczywiście jest rzeczą, iż Zarząd P. Z. P. N., którego głównym obowiązkiem jest wszak sanacja organizacyjna okręgów, organizacja nowych okręgów, propaganda sportu piłki nożnej w całej Polsce, nie uznał za stosowne przez cały czas swego urzędowania wysłać delegatów do rozmaitych okręgów dla propagandy, organizacji, czy sanacji stosunków. Nie wydał ani jednej broszury, nie urządził ani jednego odczytu, mimo, iż w ciągu roku administracyjnego wpływały jakieś kwoty do kasy

P. Z. P. N., a wielkich wydatków nie było. Dopiero tuż przed Walnem Zebraniem P. Z. P. N., gdy z powodu międzypaństwowego matchu Polska – Węgry kasa nietylko opróżnioną została, ale musiano nawet zaciągnąć dość wielką pożyczkę od Czacovii (o tem jeszcze będziemy mówili), oraz z dobroczynnej kieszeni prezesa PZPN., a więc mimo deficytu, znalazł się i czas i pieniądze i delegaci, którzy dla »dobra sportu« wyjechali w dalekie kresy i »dzikim« zjazdom musieli przewodniczyć i je pouczać. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej sportowe »puszcze dziewicze« stały się odrazu kwitnącymi centrami. Emisarjusze, misjonarze P. Z. P. N. wcale się nie starali o pozyskanie tych okręgów dla swoich celów partykularnych! »Błogosławieni ubodzy duchem«..., którzy wierzą... w posłannictwo szlachetne zupełnie bezinteresownych, tylko dobrem sprawy i idealizmem owianych marszałków P. Z. P. N.

W sprawie *Żyd. Związku Gimn. Sport.* odczytuje Dr. Weyssenhoff znaną uchwałę Zarządu P. Z. P. N. wraz z całą motywacją, ogłoszoną swego czasu w oficjalnym organie. — Boem (Poznań) wypowiada się za utrzymaniem uchwały w mocy. Jest przeciwny tworzeniu państwa w państwie. Hasła Ż. Z. G. S. są skierowane przeciw państwu polskiemu, są zbrojeniem się przeciwko nam. Żydzi otrzymują dyrektywy przeciw nam. Potrzebujemy siły konstrukcyjnej, a nie destrukcyjnej. — Inż. Christelbauer (Lwów), wyjaśnia powstanie państwowych związków sportowych, którym nadano ściśle geograficzne określenie, oraz ofiarę, jaką narodowi Polacy ponieśli, tworząc związki polskie sportowe, nie narodowe, ale państwowe. Moglibyśmy mieć n. p. od narodowych demokratów olbrzymie pieniądze, ale na sport narodowy polski. A jednak tego nie uczyniliśmy. Jest również za uchwałą P. Z. P. N. — Del. Budniok (Śląsk) jest też przeciwny Ż. Z. G. S. Gdybyśmy uwzględnili zasadę narodowości mogliby Niemcy potworzyć sobie moc klubów przy pomocy narodowości, której nazwiska nie chcę wymienić, bo jestem postępowy (!! — Red.) Sądzę, że w moich wywodach nie ubliżę żadnej narodowości, ani wyznaniu. — Dr. Gleisner (Kraków), oświadcza, iż przemawia w imieniu towarzystwa »Jutrzenka«, które od samego początku konsekwentnie zwalcza Ż. Z. G. S. i dąży do zdemaskowania roli tego związku. Uważa, że właściwym celem Żyd. Związku jest przełamanie jednolitości Związków państwowych. Istnienie mniejszości i większości narodowych w naszem państwie nie może być jeszcze podstawą do tworzenia związków sportowych narodowych, niema bowiem u nas żadnej podstawy faktycznej dla takiej organizacji, która posiada ukrytą tendencję polityczną i jest groźnem niebezpieczeństwem dla państwowego sportu polskiego. Zwraca się następnie przeciw projektowi Dra Orłowicza w sprawie narodowo-federacyjnej formy organizacji sportowych, klasyfikując pomysł ten jako »horrendalne monstrum państwowo-narodowe.« — P. kpt. Glabisz (Warszawa), odczytuje uchwałę Warsz. Z. O. P. z dnia 7 lutego b. r., która brzmi: »Zarząd W. Z. O. P. N. stoi na stanowisku, że P. Z. P. N. nie może nic mieć przeciw organizowaniu towarzystw, czy instytucji, mających na celu popieranie sportu poszczególnych narodowości, zamieszkujących terytorjum Polski, jednakże nie przyznając im charakteru związków, jednoczących towarzystwa narodowe. W zupełności zaś przychylamy się do stanowiska P. Z. P. N., że pojedyńcze osoby do takich towarzystw należeć mogą. Kowalewski m. p.«

Po wyczerpaniu dyskusji przeszedł wniosek Zarządu, aprobujący stanowisko P. Z. P. N. i udzielający dyrektywę delegatom na Walne Zgromadzenie Związku Polsk. Związków Sport. z prawem ewentualnej zmiany stanowiska w zastosowaniu do ewent. uchwały Zw. Polsk. Zw. w tej sprawie.

Spisywaliśmy całkiem dokładnie treść, a nawet całe zdanie przemówień, gdyż uważamy problem ten za ważny. Ton i charakter wywodów niektórych mowców był tak nierzeczowym, iż ocenia się sam przez się. Dziwiliśmy się, iż prezydjum Walnego Zgrom. zezwoliło na wypowiadanie takich mów, jak del. Boema i Budnioka, które były naszpikowane rasową i narodową nienawiścią. – Zasadniczym błędem wszystkich delegatów oraz Zarządu P. Z. P. N. w tej sprawie było naszem zdaniem: 1) Traktowanie Ż. Z. G. S. jako narodowego Związku konkretnej gałęzi sportu, istniejącego obok takiejże państwowej organizacji sportowej i stojącego w kolizji kompetencyjnej do niej, 2) identyfikowanie programu Ż. Z. G. S., określającego się oficjalnie, jako związek mający na celu wychowanie fizyczne młodzieży żydowskiej, nie aspirujący zupełnie na tworzenie związku narodowego każdej gałęzi ćwiczeń cielesnych, — z projektem p. Dra Orłowicza



Moment z matchu Cracovia-Slavia w Pradze. Styczeń i Gintel w walce z Vanikiem.
Spec. zdj. Tyg. Sport. — Fot. Ideal.

w sprawie utworzenia z biegiem czasu narodowych związków sportowych w ramach poszczególnych państwowych i ogólno-państwowego, a tyczącym się nie specjalnie Ż. Z. G. S., ale wogóle wszelkich na terenie Polski zaistnieć w przyszłości mogących związków narodowych sportowych, 3) zupełne zignorowanie uchwały i stanowiska komisji organizacyjnej Zw. Zw. Sportowych w tej sprawie, oraz przejście do porządku dziennego nad życzeniem tejże odroczenia definitywnej uchwały, aż do wysondowania opinji wszystkich państwowych związków sport. i Waln. Zgrom. Zw. Związków Sport., 4) zupełne zignorowanie oficjalnych enuncjacji Rady Naczelnej Ż. Z. G. S., złożonych przez deputacje i deklaracje publiczne, 5) oparcie się nie na protokołach zjazdu Ż. Z. G. S., oficjalnych sprawozdaniach tegoż, przesłuchaniu reprezentantów tego związku, przestudjowaniu jego statutu, a więc nie na pewnym materjale konkretnym, faktycznym, ale na informacjach prywatnych, nie opartych na dowodach pisemnych, ani nie popartych zeznaniami ustnemi dotyczących zainteresowanych sfer.

Sądzimy, że nie wykraczamy poza ramy objektywizmu, jeśli stwierdzimy, iż sprawa powyższa mogłaby być

napewno pozytywniej dla obu stron załatwioną, z wynikiem prawdopodobnie dla obu stron korzystnym i dodatnim, gdyby tak Ż. Z. G. S. jak i P. Z. P. N. skonferowali tę sprawę bezpośrednio, przy udziale delegatów najwyższej instancji sportowej, t. j. Zw. Zw. Sport. i dążyli wzajemnie do usunięcia tych kolizji i nieporozumień, które powstaćby mogły może w przypadku zupełnego ignorowania się wzajemnego.

Nie możemy się jednak powstrzymać od zwrócenia uwagi na fakt, iż przewodniczący zebrania walnego zezwolił bez przeszkody przemawiać p. Drowi Gleisnerowi, wyraźnie w imieniu tow. „Jutrzenka", co było formalnie niedopuszczalnem, gdyż uczestnikami Walnego Zgromadz. są nie tow. poszczególne, ale Związki Okręgowe, a p. Dr. Gleisner mógł śmiało przemawiać jako były członek Zarządu P. Z. P. N. Nadto, że przewodniczący dopuściwszy już reprezentanta Jutrzenki do głosu, jako żydow. tow., przeciwnego Związkowi żyd., nie wezwał „ex praesidio", obecnych tam gości reprezentantów Makkabi, tow. będącego przypuszczalnie za Związkiem żyd. do oświadczenia się. Wreszcie, że Dr. p. Margulies, członek P. Z. P. N. i członek Makkabi, nie uznał za stosowne sam odeprzeć podniesionych ciężkich zarzutów, o szkodliwości dla państwowego sportu polskiego żydowskiej organizacji sportowej, nieoficjalnego związku niemiecko żydowskiego itd., któreto zarzuty rzucały się w oczy wszystkim, jako lekkomyślne, lub rozmyślnie, a w każdym razie niesłusznie wytoczone. Nie naszą rzeczą jest wchodzić w szczegóły, pozostawiamy to zainteresowanym czynnikom.

Ataki jednak Dra Gleisnera na takiego wybitnego działacza sportowego, jakim jest Dr. Orłowicz i nazwanie jego przekonań i projektów »horrendalnem monstrum« w nieobecności autora, bez odwagi zbijania publicznego w prasie i zabrania głosu w ogłoszonych ankietach na temat powyższy, nazwanie dążeń do odrębnych narodowych związków sportowych »niebezpieczeństwem groźnem dla państwowego sportu polskiego« — są rzeczywiście autoramentu bardzo niskiego. (C. d. n)

Glossy.

Antysportowy Dyrektor w Jaśle.

Szanowna Redakcjo! Proszę o uprzejme zamieszczenie tych kilku słów w Szan. Piśmie, ze względu na ważność chwili i dobro nietylko sportu, lecz i wojskowości, a więc i całego społeczeństwa.

Odpisuję mianowicie na zamieszczony w Nr. 42. Tyg. Sport. artykuł jednego z uczniów gimn. jasielskiego o zakazie należenia do K. S. Czarni i Makkabi członkom gimn. jasielskiego. — Jako założyciel K. S. Czarni w Jaśle i jako jeden z najwybitniejszych sportowców m. Jasła, oraz były uczeń tamtejszego gimn., znam dobrze te anormalne stosunki sportowe, jakie wytwarza dyrektor tamt. gimn. p. Kazimierz Mielewicz, ex ck. kapitan aktywny austr., który tajemniczemi drogami, jeszcze za czasów nieboszczki Austrji wydostał się na stanowisko dyrektora gimn. jasielskiego i sprawuje tamże rządy, tyranizując uczniów, na dowód czego przytoczę fakt, iż za udział w zawodach lekkoatletycznych byłem ukarany wraz z moim kolegą śp. Steinhausem 16 godz. karcerem i dzięki tylko trzeźwo patrzącym profesorom nie wydalono mię z gimn., jak to proponował p. dyrektor. I nam nie wolno było grywać w piłkę i należeć do klubu, jednak wcale nie zważaliśmy na owe głupie zakazy i dalej konspirowaliśmy sport w Jaśle.

Były to jednak czasy przedwojenne. Obecnie atoli, gdzie wojsku i społeczeństwu potrzeba ludzi zdrowych fizycznie, taki zakaz jest zbrodnią przeciwko całości państwa i taki pan nie powinien ani godziny piastować dalej tak odpowiedzialnego stanowiska dyrektora gimnazjum tj. opiekuna i wychowawcy przyszłych obywateli państwa.

Nie usprawiedliwi p. dyrektora odpowiedź, iż młodzież gimn. ma gimnastykę w szkole, tych godzin jest 4—8 w miesiącu, a zresztą jest to gimnastyka w salach, nieumiejętnie prowadzona i mało przynosząca korzyści. Piszę to z własnego doświadczenia. — I nie wytrzymuje krytyki i ten zarzut, że piłka nożna i sport odprowadzają uczniów od nauki, ja bowiem np. mimo aktywnego udziału w sporcie zdałem egzamin dojrzałości jednogłośnie, oraz złożyłem kilka egzaminów w Akad. Handl., na filozofji w Uniw. Jagiel. w Krakowie, mimo przeciwnego ujemnego sądu p. dyrektora.

Mówię, że dzięki sportowi tylko żyję, bo będąc 13 razy ciężko rannym w czasie wojny światowej i polskiej — tylko dzięki memu zdrowemu organizmowi żyję i pełnię tak wysoką funkcję,jaką jest funkcja majora sztabu generalnego.

O tem zresztą wie dobrze i p. dyrektor.

Jako wojskowy i obrońca tej ziemi, na której p. dyrektor spełnia tak wysoką funkcję opiekuna i wychowawcy przyszłych obrońców ojczyzny, mam prawo upomnieć p. dyrektora Mielewicza, aby zmienił swój kierunek wychowawczy, a jeśli nie podobają mu się obecne programy wychowania sportowego Min. Spr. Wewn., niechaj zrezygnuje ze swego stanowiska sam, nie czekając, aż się go do tego zmusi. Może być pewnym, że wyświadczy tylko społeczeństwu przysługę, a uczniowie gimnazjum jasielskiego odetchną, po długiej niewoli. A czas już najwyższy!

Zaznaczam nadto, że oprócz niniejszego listu odpowiednią prośbę wraz z dokładnym życiorysem p. dyrektora, jego dawnych i teraźniejszych czynów, przesyłam do Rady Szkolnej oraz do Min. Spr. Wewn., a nawet poruszę w Sejmie, bo człowiek ten działa na szkodę państwa i jako taki powinien być usuniętym z zajmowanego stanowiska.

Zaznaczam, że do K. S. Czarni należy cała inteligencja jasielska, a prezesem tegoż jest Dr. Schönborn, więc opieka jest odpowiednia, a uczniowie są tylko członkami czynnymi.

Łączę wyrazy szacunku dla Szan. Redakcji, jej stały czytelnik

Warszawa. *Czesław Zając Zajączkowski*
major sztabu gener.

Umieszczając wyjątki z pisma do nas nadeszłego, zaznaczamy, iż dostateczne są chyba dowody, iż ludzie o przedpotopowych poglądach, przeciwnych i niezgodnych z obecnymi podstawami wychowania młodzieży, nie nadają się na wychowawców, a tembardziej kierowników szkolnych.

Albo p. dyrektor Mielewicz odwoła natychmiast swe zrupieciałe zakazy antysportowe, albo sam stanie się w krótkim czasie emerytowanem rupieciem. Niechaj wybiera.

Zawody Gimnastyczno-Sportowe młodzieży szkół średnich.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc stałym prenumeratorem »Tygodnika Sportowego« i interesując się ruchem gimnastycznym i sportowym, jako nauczyciel gimnastyki i kierownik sportów w szkołach średnich, czuję się w obowiązku przesłać Sz. Panu kilka słów, jako przewodniczący komisji do zawodów szkolnych.

Sekcja wychowania fizycznego przy T. N. S. W. w porozumieniu z Minist. Ośw. Publ., pragnąc zachęcić młodzież w szkołach średnich do ruchu fizycznego, a zarazem chcąc uzyskać pewien sprawdzian w wyćwiczeniu, urządza z wiosną r. b. szereg pokazów gimnastycznych i zawodów w piłkę nożną, latającą i koszykową, a także pragnąc dać możność młodzieży do zmierzenia się ze sobą w lekkiej atletyce, poświęca jeden lub dwa dni na wykazanie sprawności w biegu, skoku w zwyż i w dal, z miejsca i z rozbiegu i w rzucie kulą, w szermierce i pływaniu. Do zawodów powyższych mogą stawać tylko ci, którzy zostaną uznani za zupełnie zdrowych i odpowiednio rozwiniętych fizycznie i którzy posiadają właściwą co do wieku sprawność.

Nacisk główny kładziemy na ową sprawność z tego względu, ażeby młodzież nierozporządzająca doskonałem zdrowiem i długoletniem wyćwiczeniem gimnastycznem, ze źle zrozumianej ambicji, nie chciała przez nadmierne i forsowne treningi dojść do wyższych, niż przeciętnych rezultatów, a co zatem idzie nie poniosła szwanku na zdrowiu.

Mając na uwadze nietylko wyrobienie młodzieży płci męskiej, pragnęlibyśmy, ażeby i szkoły żeńskie zechciały choć w części wziąć udział w zawodach, poświęconych specjalnie dla dziewcząt i przedstawiły stan sprawności swych wychowanek. Urządzając powyższe zawody tuszymy, iż dadzą one nam nietylko dorobek w postaci wysokiego, lub dalekiego skoku, lecz także wpłyną dodatnio na tych wszystkich, którzy nie rozumieją lub niedoceniają jeszcze ruchu fizycznego, jako jednego z czynników wychowawczych młodego pokolenia.

Wszystkich kierowników i kierowniczki, pragnących przedstawić reprezentacje ze swych szkół do zawodów, prosimy zgłaszać się osobiście lub listownie do Sekcji Wychowania Fizycznego Bracka Nr. 18 T. N. S. W. codziennie od 7—8 wieczorem.

Podania będą przyjmowane tylko do dnia 1 kwietnia r. b.

W imieniu Sekcji Wych. Fiz.

Warszawa. *Edwin Pieńkowski.*

Zasadniczy ten postulat zdrowia, w przeciwstawieniu do kierunku rekordowego, chociażby nawet ze szkodą dla zdrowia i organizmu połączonego, — leży zupełnie na linji naszego programu zasadniczego, któremu niejednokrotnie daliśmy wyraz na łamach naszego pisma. Cieszymy się bardzo, iż mimo obecnego zakażenia ruchu wychowania fizycznego elementami i kierunkami nieodpowiednimi i nieuświadomionymi, istnieją jeszcze sfery i działacze, którzy wraz z nami wytrwale bronić będą czystości idei zdrowia społecznego.

Instruktor gimnastyki, a uczniowie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Celem wyjaśnienia artykułu „Instruktor gimn. a uczniowie", wysyłam poniższy artykulik. Niezależnie od tego przesłałem Sekcji Wych. Fiz. list, w którym przytaczam fakta bicia uczniów po twarzy. Sądzę, iż zadowolni to wspomnianą Sekcję.

W Nr. 45 „Tygodnika Sportowego" ukazał się list Sekcji Wych. Fiz. przy Towarzystwie Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, który właściwie jest napaścią, skierowaną przeciw mnie, jako autorowi artykułu o powyższym tutule. Ta okoliczność zniewala mnie do zabrania głosu powtórnie w tej sprawie, celem ostatecznego wyjaśnienia tejże.

Przedewszystkiem autorzy tego listu zarzucają mi nieumiejętność zgłębienia „poruszonego przez siebie tematu", czyli innemi słowy niefachowość poruszonego przedmiotu. W danym wypadku ma to się wyrażać w nieznajomości stosunku ucznia do nauczyciela „i stosunku tego ostatniego do przedmiotu". Jest to bardzo poważny zarzut i wobec niego znalazłbym się w nader przykrem położeniu, gdyby nie na szczęście fakt, świadczący dobitnie, iż autorzy listu artykuł mój rozmyślnie (nie śmiem bowiem ich posądzać o płytkie rozumowanie) źle zrozumieli. Albowiem co do fachowego ujęcia tego artykułu, mogę zmiejszyć ich zmartwienie, oświadczając, iż w danym artykule nie występuję jako fachowiec i tymczasem w tej materji nie roszczę sobie żadnych pretensji. Chciałem tylko zainteresowane czynniki zaznajomić z nadużyciami panów nauczycieli gimnastyki, aby tą drogą wyrugować z naszego życia to niechybne zło, o którem mowa w inkryminowanym artykule. A to, muszę powiedzieć, po części mi się udało. Gdyż głos mój, jako głos ucznia, nieznającego się »na subjektywnych, bardzo niegłębokich spostrzeżeniach", jeno na tem, co go boli i na własnej skórze odczuwa, doszedł do wiadomości S. W. F, która w tej dziedzinie jest bezsprzecznie miarodajną instytucją.

Następnie piszą autorzy listu, iż podpisany „wskazał zupełnie naiwne środki zaradcze". Otóż to zdanie może także posłużyć jako dowód zbytniej surowości panów instruktorów względem uczniów. Jak to bowiem można żądać od biednych uczniów lepszych środków zaradczych, podczas, gdy domagający się tego nie mogli się na nic zdobyć, oprócz gołosłownego powiedzenia „naiwne środki zaradcze".

Dalej czytamy, iż „Sekcja Wychowania Fizycznego" uważa powyższy artykuł za „szkodliwy dla sprawy wychowania fizycznego", ponieważ rzeczona Sekcja W. F. nie przeczy, „że poruszona kwestja dziś jeszcze posiada wiele stron ujemnych".

Dlaczego Sekcja uważa powyższy artykuł za szkodliwy nie wiem. Prawdopodobnie z tej samej przyczyny, dla której uznała za stosowne nieudzielenia publicznej wiadomości „lepszych środków zaradczych". Może też być, iż dla Sekcji byłoby lepiej, gdyby stosunek nauczyciela do ucznia ukryto nadal pod korcem, ale tego niestety nie mogłem wziąć pod uwagę. Gdy jeszcze zważymy, iż wytknięcie wad prowadzi do naprawy, zaś przemilczanie ich powoduje rozpanoszenie się tychże, stanie się jasnem, czy podobny artykuł jest szkodliwym, czy też wręcz przeciwnie.

Mówi się też w liście o „uogólnieniu pojedynczego faktu, bez przytoczenia nazwiska i miejsca". Nie może być mowy o uogólnieniu, gdy uwzględni się następujące okoliczności: Faktem stwierdzonym jest, iż nauczyciele gimnastyki prowadzą lekcję w sposob godny nagany. Dochodzi często do wypadków, o których wspomniałem w artykule, który Sekcji W. F. nie bardzo przypadł do smaku. Uważałem i uważam jednak za zbędne podanie nazwiska i miejsca do ogólnej wiadomości. Czynię to zaś w liście do Sekcji W. F.

Natomiast cieszy nas obietnica o „użyciu wszelkich środków, aby zło usunąć". To jedynie prowadzi do celu. Chcielibyśmy jednak zwrócić uwagę, iż w zakres „zła" należy zaliczyć nietylko bicie po twarzy, lecz także prowadzenie lekcji, nieodpowiadające wymogom chwili.

Rob. Vul.

W sprawie przymusowego wychowania fizycznego.

Szanowna Redakcjo!

Smutne refleksje nasuwa artykuł p. J. Brzezińskiego p. t. »Przymusowe wychowanie fizyczne w sowieckiej

Rosji«. Dziwić się tylko można, że przymus nie jest uważanym za konieczność obecnego stanu, ale za pewną wyższość. Rosja więc miała dojść według p. Brzezińskiego dalej, niż Polska.

Otóż, jeżeli u nas trzeba wprowadzać przymusowe wych. fiz., to dowodziło tylko nieudolności naszej szkoły. Młodzież polska pokazała swą żywotność w 1920 r.; teraz widzimy to w sporcie. Co do niższych klas, niema wyjątków. Ja sam widziałem, jak uczniowie warszawscy, grali w piłkę nożnę na cmentarzu kościoła. Pewna część starszej młodzieży odpadła na zawsze od sportu. Ale tu i przymus nie przerobi ich charakteru.

Znam 3 ośrodki uczniowskie: Tomaszów Rawski, Łódź i Lublin. W pierwszym mieście uczniowie uciekali z lekcji nad Pilice, brali kąpiele słoneczne i wodne i uprawiali lekkoatletykę. W Łodzi chłopcy też robią, co mogą. W Lublinie są zorganizowane drużyny uczniowskie U. K. S. i t. d. Szkoła niech da tylko nauczyciela sportowca, plac i t. d. a 95% chłopców i dziewcząt z zapałem weźmie się do kultury fizycznej. W Anglji bez przymusu młodzież z zapałem ćwiczy. Spotkanie Oxford i Cambridge jest świętem narodowem. Były premjer Anglji lord Gladstone przyjeżdżał na spotkania szkoły, do której uczęszczał w młodości.

Młodzież polska jest jeszcze zdrowa, do sportu może wziąć się żywiołowo.

Tutaj przymus dowodzi, że szkoła nie chce, czy nie ma siły do organizacji sportu w szkole. Znam takich nauczycieli gimnastyki, którzy w salach gimnastycznych urządzali biegi i głębokie ćwiczenia oddechowe!!! To zaiste nie jest przyjemnem, ani pożytecznem.

Ostatecznie nie jestem przeciwnym przymusowi. Lecz jest to środek najgorszy, z powodu wyjątkowych warunków jedynie może do przeprowadzenia możliwy. Lecz przymus w szkole z jednościami za nieobecność i t. d. może tylko obrzydzić sport młodzieży. Co do wyższości Rosji z jej przymusem pracy, wychowania fizycznego, zapatruję się na to sceptycznie. Ustawy nie są miernikiem wielkości narodowej.

Warszawa. *J. R.*

Byłoby bardzo dobrze, gdyby nie potrzeba było nigdzie i w niczem wprowadzać przymusu. Zapytujemy tylko, dlaczego mimo zrozumiałej potrzeby zaprowadzono wszędzie przymus szkolny, szczepienia, podatkowy, wojskowy etc. Tak jak można wprowadzić przymusowe kształcenie umysłu dla wyrugowania analfabetyzmu, taksamo należy wprowadzić przymusowy obowiązek kształcenia ciała dla osłabienia i unieszkodliwienia postępującej degeneracji fizycznej.

Odpowiedź na odpowiedź.

Niestety jeszcze raz zmuszony jestem nadużyć gościnności „Tygodnika Sportowego“, dzięki odpowiedzi p. R. L. w Glossach Nru. 46.

Autor czyni mi zarzut, że ja zamiast przybyć na posiedzenie i postawić ewent. swoje veto, wylałem swe żale publicznie, a temsamem rzucam kłody pod nogi ludziom, chętnym do pracy. Znając nieco te stosunki, nie zarzucałem i nie zarzucam nikomu brabu chęci, do chęci jednak potrzeba także czasu i znajomości rzeczy, a na wszechwiedzę jeszcze nikt patentu nie posiada. I tu autor — znany mi zresztą osobiście — raczy łaskawie przyznać, że właśnie dla odciążenia w pracy tych „sześciu“, należało nas wszystkich zamiejscowych członków Wydziału Związku zawsze o wszystkiem uwiadamiać i temsamem pociągać do współpracy i rady. Jeśli bowiem członkowie różnych komitetów międzynarodowych mogą się w drodze pisemnej porozumiewać i załatwiać sprawy, to tem więcej z Warszawy do Krakowa, czy Lwowa nie jest tak daleko, by tą drogą nie można było również się porozumieć i oszczędzić kosztów na podróże, często zbyteczne.

Dlatego też użyję tej samej broni, zwracając p. L. uwagę, że zamiast publicznie stawiać mi zarzuty nielojalności wobec mych kolegów współpracowników w Wydziale Związku, należało raczej zainterpelować swego kolegę miejscowego w Wydziale, czemu mego odnośnego wniosku nie zaprotokołował, a przynajmniej chociby tylko mej prośbie prywatnej nie uczynił nigdy zadość. Byłoby się uniknęło nietylko tej przykrej — nikogo nie obchodzącej-dyskusji publicznej, dysonansów, a natomiast sprawa organizacji kolarstwa w Polsce byłaby już o wiele dalej posuniętą.

Wreszcie chciałbym zapytać, dlaczego już nie jestem wiceprezesem Związku kolarskiego; ja bowiem dotąd sam z godności tej nie rezygnowałem, a nowych wyborów nie było. Czyżby może pozostali członkowie Wydziału zaocznie skazali mnie na banicję za „nielojalność“?

Kraków. *St. Rudnicki.*

W sprawie Polskiego Związku Szermierczego.

Szanowna Redakcjo!

I znowu czytam w przedostatnim numerze tamt. pisma ponowną odpowiedź p. Dr. Pogonowskiego.

Pozwolę sobie zatem poraz ostatni odpowiedzieć, iż w tej sprawie wypowiedziałem się jasno i wyraźnie, przy czem pozostaję. Jestem po dziś dzień członkiem Lwowskiego Klubu Szermierzy i broniłem, jak mogłem praw tego klubu, nie występując jednak jako upoważniony pełnomocnik, wzgl. delegat Lwowskiego Klubu Szermierzy. Od dalszej dyskusji na ten temat wstrzymuję się, gdyż biegłaby ona w nieskończoność.

Byłoby znacznie korzystniej, gdyby mniej organizowano, pisano i dysputowano, a więcej łożono na pracę praktyczną, realną. Szczególnie w sporcie mści się każde separowanie i każda niezgoda, których fatalne następstwa obserwujemy w tych dziedzinach sportu, w których nie panuje jedność i wspólne porozumienie.

Kreślę się z szacunkiem
Eugeniusz Linnemann.

B. B. S. V. a Sportklub Bielitz.

Szanowna Redakcja »Tygodnika Sportowego«

Zdarzało się często w ostatnich czasach, iż zamieniano istniejący w Bielsku »Sportklub Bielitz« przy zawodach zamiejscowych z naszym klubem i, że zamiejscowe pierwszoklasowe drużyny umawiały się z wyżej wymienionym klubem o matche, w przekonaniu, iż chodzi o B. B. S. V. Leży w interesie zarówno sportu, jakoteż odnośnych klubów działać wyjaśniająco i dlatego upraszamy uprzejmie o objaśnienie w tym kierunku swoich licznych czytelników i abonentów. Bardzo pomogłaby lista klubów bielskich należących do K. Z. O. P. N. jakoteż podanie do publicznej wiadomości stanowiska w mistrzostwie z równoczesnem podaniem siły tutejszych klubów. Ze sportowem poważaniem za Bielitz-Bialaer Sportverein *K. Kwaśniewski.*

Umieszczając to wyjaśnienie, przypuszczamy, iż ogłaszanie listy klubów obecnie oraz stanowiska w misstrzostwie jest bezcelowem. Wykaz wszystkich klubów umieściliśmy w miesiącu styczniu, a stanowisko w klasie zależy dopiero od tegorocznych rozgrywek mistrzowskich. W każdym razie wyjaśnienie powyższe powinno usunąć ewent. nieporozumienia.

Przegląd sportowy lokalny.

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo okręgowe.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozpoczęły się w naszem mieście pierwsze walki o mistrzostwo K. Z. O. P. N obydwu klas A i B. Wykazały one jeszcze naogół wielkie braki treningowe, pod względem technicznym i zespołu. Stara prawda — znana zagranicą, stwierdza się i u nas, że gry mistrzowskie stoją na niższym poziomie od przyjacielskich. Powiedziałbym, że gdy w przyjacielskich zawodach uwydatniają się cechy dodatnie i decydują o charakterze i wyniku gry, to w mistrzowskich uzewnętrzniają się głównie cechy ujemne i błędy i one decydują o wyniku, punktach, stanowisku. W grach towarzyskich walczy drużyna, kontroluje sędzia, a emocjonuje się publika. W grach mistrzowskich walczy publika (właściwie ohydny totalizator), rozstrzyga sędzia, a kontroluje drużyna. Nic też dziwnego, że w krajach takich, jak Anglia i Czechy, gdzie football bezsprzecznie stoi najwyżej, gry mistrzowskie zeszły do rzędu zawodów o drugorzędnem znaczeniu, a gry o puhar cieszą się największą popularnością i zwycięstwo w nich jest najwyższem odznaczeniem. U nas walki o Coup nie są jeszcze zaprowadzone. Może z czasem uświadomienie sportowe i wyrobienie znawstwa prawdziwie wartościowej gry footballowej, doprowadzi ogół i nawet szerokie galerje do oceniania poziomu, nie wedle głupich przypadkowych bramek, ale wedle charakteru gry, stylu, metody i faktycznych umiejętności. Do tego jednak daleko. Jest to może muzyką przyszłości. W każdym razie giełda footballowa i wampiry pseudo-sportowe musiałyby najpierw zniknąć z powierzchni życia, działalności i wpływu w ruchu sportowym.

(Mistrzostwo kl. A.).

19/3. Wisła — Sturm (Bielsko) 5:3 (2:1).

Goście, drogą rozgrywki jesiennej kwalifikacyjnej zaliczeni do kl. A. — K. Z. O. P. N. stają poraz pierwszy do mistrzostwa. Drużyna, mająca prawdopodobnie trening zimowy za sobą, wykazuje od jesieni znaczne postępy techniczne. Gra z werwą, acz górą. Technicznie nie ustępuje krakowskim drużynom kl. A. Taktyka nieco szwankuje. Bramkarz i backi dobre. — Wisła w składzie kompletniejszym, z całym swoim tamtegorocznym atakiem, w obronie Kaczor i Cepurski, tylko prawa pomoc słaba. Do formy jeszcze daleko. — Brak treningu jeszcze widoczny. Gra bardzo żywa, do pauzy górna, po pauzie dolna. Decyzja w strzale chwiejna.

Przebieg gry. — Już w 2 min. karny dla Sturmu zamieniony w 1 goala. Tempo ostre. Lewa strona Wisły pracuje. Ataki prawej strony gości rozbijają Gieras i Cepurski. Kornerowa sytuacja niebezpieczna dla Sturmu. W 16 min. wyrównuje Danz. — Następują ataki gości. Dwa strzały górne dalekie chwyta Wiśniewski. Piękna dolna centra Marcinkowskiego spudłowana przez środkową trójkę ataku Wisły. Wzajemne ataki i strzały udaremniają pewni obrońcy i dobrzy bramkarze. Podawanie obustronnie niedokładne. Daleki rzut Kaczora z obrony na bramkę o włos nie zużytkowuje rzutki Kowalski. Chaotyczna sytuacja pod bramką gości. W 25 minucie po dwukrotnym strzale zdobywa Szpurna drugą bramkę dla czerwonych. Sturm naciera energicznie. Niebezpieczny korner przeciw Wiśle. Daleki ostry strzał centra pomocy gości, odbija palcami Wiśniewski ponad słupek. Mała przewaga Sturmu, poczem Wisła przechodzi do ataku. Z centry Marcinkowskiego o mało nie zdobył Kowalski dalszego punktu. Wisła naciera, nie umie jednak swych ataków wykończyć. Obie strony nieco zmęczone tempem. Poczem grę prowadzi Sturm bez rezultatu. — Przebój Reymana, strzał, bramkarz gości chwyta. W niebezpiecznej sytuacji pod bramką Wisły ratuje Wiśniewski z nonszalancją. Centrę Marcinkowskiego pudłuje niepoprawny Danz zbytecznem wózkowaniem. Korner Wisły idzie w out. Wypustu Reymana nie wyzyskuje w przeboju Kowalski. Strzał Reymana obok słupka. Z następnej pięknej centry Marcinkowskiego, strzał Danza broni bramkarz Sturmu robinzonadą. Pauza 2:1 dla Wisły.

Po przerwie gra zmienna. Lekki strzał Szpurny chwyta łatwo bramkarz gości. W 4 min. dalekim celnym strzałem zdobywa Reyman 3 bramkę dla Wisły, która teraz gra bardziej celowo. Pojedynek Śliwy zwycięski. Chaotyczną sytuację wyjaśnia wylotem Wiśniewski. Kombinacje Wisły pozostają bez rezultatu z braku strzału decydującego. Kilkakrotne ataki Wisły pudłowane nerwowo. Niebezpieczną sytuację pod bramką czerwonych rozwiązuje Wiśniewski, broni pewnie i przytomnie. Gra się nieco wyrównuje. Ataki zmienne. Center ataku i lewy łącznik gości pięknie kombinują. Prawa strona Wisły słaba. Stopa kiepski. Danz tańczy, zamiast grać i wstrzymuje stale tempo. Zamiast rwać naprzód, jedzie wstecz. Z rzutu wolnego w 21 m. zdobywa Reyman ostrym strzałem czwartego goala. W 26 m. karny dla gospodarzy. Bije Kowalski, 5:1 — Teraz przechodzą goście do ataku. Centrę prawego skrzydłowego chybia lewy łącznik gości. Z korneru w 29 min. zdobywają jednak goście drugą bramkę. 5:2. Piękny strzał Reymana broni robinzonadą bramkarz bielszczan. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Wisły. Broni Wiśniewski i Gieras Przebój Reymana bez efektu. Atak Sturmu zdobywa następnie bramkę nieuznaną z powodu of'side. Korner Sturmu obroniony przez Wiśniewskiego. W następnym pięknym przeboju Reyman tuż przed bramką przeciwnika potyka się. Danz stale znajduje się na of'side. Center ataku gości wypuszcza pięknym „passem“ lewemu skrzydłowemu, mierzona dolna centra tegoż i goście uzyskują w ostatniej minucie przed końcem trzecią bramkę. Rogów 5:2 dla Sturmu.

Sędziował p. Rosenfeld z Bielska. Boisko Makkabi.

Na ogół gra była żywa, tempo ostre, kombinacja mierna, niezbyt celowa, ale starania i wysiłki wielkie. Każda ze stron walczyła od początku do końca o zwycięstwo wzgl. zmniejszenie klęski. Ten rys zasługuje na pochwałę. Wisła obstawiając prawą pomoc lepszym graczem i zmuszając Danza do zaprzestania egoistycznych tanecznych wybryków, stanie się groźnym konkurentem w mistrzostwie. Sturm zaś nie jest wcale drużyną, reflektującą na ostatnie miejsce. Jego defenzywa jest pewną i dobrą, a atak, przy nieco lepszej orjentacji napewno nie będzie lekceważonym.

Makkabi — Jutrzenka 1:1 (1:1).

Typowa gra o mistrzostwo ze wszystkimi jej smutnymi objawami, przed, w czasie i po zawodach. Zdenerwowanie i napięcie zwolenników i członków. Ohydny totalizator kawiarniany, idący sumarycznie w miliony. Sama gra poniżej przeciętnego poziomu drugoklasowej zagranicznej drużyny. Ryki z trybun i galerji, wyprowadzające graczy i sędziego z koniecznej równowagi. Sadystyczna uciecha zgangrenowanych fanatyków i tych trzecich, obserwujących z niekłamanym humorem „świętą wojnę“. Zupełny zanik jakiegokolwiek poczucia sądu objektywnego, taktu publicznego, bezlitosne obnażanie swych najgorszych instynktów, niemal krwiożerczych, oto do czego doprowadzają rzekome „derby“ footballowe, niegodne nawet ze stanowiska fachowo-sportowego nazwy



Moment z matchu o mistrz. Węgier MTK.—MAC. dnia 5. III. (2:1). Robinzonada Fehera (MAC). Obecnie najlepszy bramkarz Węgier.

zawodów. Obie strony nie wykazały wcale żadnych umiejętności (z nielicznymi wyjątkami), a objawiły tylko swe braki, których w drużynach pierwszoklasowych, nawet z początkiem sezonu, nie powinno się widzieć. O kombinacji celowej, planach, rozumnej grze, ani mowy. Obstawianie złe. Chaos stały. Technika pozostawiała wiele do życzenia. O taktyce ani śladu. Technikę i taktykę i to wcale niepośledniego gatunku, wykazała kilkutysięczna roznamiętniona publiczność, zaangażowana materjalnie grubo.

Przebieg gry. Jutrzenka bez Furmana. Makkabi bez Tislowitza. Z początku gra nerwowa zmienna, przeważnie na połowie Mak. W 7 min. dyktuje sędzia rzut karny przeciw Mak., kwestjonowany głośno przez publikę. 1 goal dla Jutrzenki. Atakuje Jutrzenka. W pewnej sytuacji wylatuje zapóźno Osiek, napastnik Jutrz. przestrzeliwuje opróżnioną bramkę. Gra toczy się przeważnie górą bez planu. Powoli zaczyna przeważać Mak. Ataki jej są coraz częstsze, acz niezupełnie planowe. Udaremnia je przeważnie znakomity Offen. W 21 min. wyrównuje dalekim rzadkim strzałem półwysokim ze skrzydła Schneider I., który swoim wyjątkowym spokojem, doskonałą techniką i precyzyjnemi centrami, wybijał się z pośród wszystkich graczy. Gra przybiera na tempie i toczy się zmiennie na obu połowach z pewną przewagą Mak. Korner dla Mak. niewyzyskany. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Jutrzenki, atak Mak. nie umie jej wyzyskać. Zupełny brak decyzji strzału. Do pauzy 1:1.

Po przerwie aż do samego prawie końca, niezmienna i stała przewaga Mak. Gra prawie wyłącznie na połowie Jutrzenki. Tylko poświęcającej grze Offena i Klotza oraz nieudolności zupełnej ataku Mak. może Jutrzenka zawdzięczyć uratowanie swej bramki przed kilku punktami. Częste centry Schneidra I. i Tignera bez rezultatu. Kilkakrotne sytuacje pudłowane przez Heima, Perlmuttera, a głównie Holländra. Korner dla Jutrz. niewyzyskany. Znowu klasyczna centra Schneidra, spudłowana tuż pod bramką przez Tignera, bijącego w out. Ciągłe ataki Mak. bez efektu. Sędzia wyklucza Frischera. Mak. gra w 10-ciu systemem jednobackowym. Gra toczy się w dziwny sposób tylko po lewej stronie Mak. i prawej Jutrz. Tutaj koncentrują się ataki Mak. i defenzywa Jutrz. Prawa strona Mak. i lewa Jutrz. nie biorą przez długi czas prawie żadnego udziału w grze. Co za dziwna taktyka i brak wszelkiej ekonomji gry! Czyżby Mak. świadomie grała swoją silniejszą stroną, a Jutrz. nieświadomie zapomniała o swojej lepszej lewej stronie? Być może. Strzał Krumholza przeniesiony. Strzał Holländra tuż koło bramki. Niebezpieczne sytuacje pod bramką Jutrz. Przebój Heima z podania Perlmuttera udaremnia Offen. Znowu sytuacja chaotyczna pod bramką Jutrzenki. Korner dla Mak. niewyzyskany. Wolny rzut przeciw Jutrz. przestrzeliwuje lekkomyślnym nieudolnym rzutem Kleinman. Strzał celny Schneidra I. chwyta Weissman. Z powodu kontuzji znosi się Kleinmana z placu. Mak. gra w 9-ciu Jutrz. zaczyna nieco atakować. Centry z lewej i prawej strony Jutrz. bez rezultatu. Kleinman wraca na boisko. Kilkakrotne ataki Mak. nieudolnie pod bramką Jutrz. się kończące. W ostatniej chwili atakuje energicznie Jutrz. Przebój Klotza II na kilka kroków przed bramką Mak. w niesłychanie niemądry sposób przez of'side ustawienie się Gumplowicza zniweczony. Strzał i tak chwycony przez Osieka.

Boisko Cracovii. Sędziował przeciętnie, widocznie z powodu ogólnego zdenerwowania i napięcia wyprowadzony z potrzebnej i koniecznej równowagi do kierowania zawodami mistrzowskiemi, p. Fiedler.

Z graczy Jutrzenki zasługują na wzmiankę tylko Offen i Klotz, bardzo dobrzy, szczególnie pierwszy. Reszta słaba, nawet bardzo słaba. Szczególnie pomoc wprost nikła. I to zadecydowało o bezwzględnej przewadze Mak., której pomoc pracowała destruktywnie bardzo dobrze, we wspomaganiu jednak ataku źle, czemu przypisać należy po części niestosunkowy do przewagi w grze cyfrowy wynik.

W Makkabi bardzo dobrzy byli Schneider I i II, oraz Holzman. Prawa strona ataku zła, bez pojęcia. Lewa niezdecydowana i niekonsekwentna. Bramkarze mierni. Z powodu nieudolności ataków, a dobrych obrońców, nie wiele mieli do roboty. Po przerwie gra przez jakie 35 m. nie przechodziłą poza linję pomocy Mak. Wynik dla Jutrzenki bardzo zaszczytny. Wywalczyła sobie ona poraz drugi w mistrzostwie nierozstrzygnięty wynik z Makkabi, będącą nie w swojej formie wprawdzie, ale mającej rutynę i pewien styl, niestety z niewiadomych przyczyn zanikający. Atak i pomoc Mak. muszą natychmiast dojść do celowego współgrania, oraz do planowego podawania przy energiczniejszym ciągu naprzód i decyzji strzału u napastników, inaczej mimo tradycji i starych graczy, będzie musiała drużyna ta borykać się o utrzymanie się w klasie, zamiast walczyć o zaszczytne naczelne miejsce.

(Mistrz. kl. B).

Cracovia II. — Makkabi II. 1:1 (0:1).

Cracovia, fizycznie silniejsza, bezsprzecznie lepsza technicznie. Makkabi zwinna i rzutka, wytrzymała i odważna, ale chaotycznie i bezplanowo grająca. Tempo obustronnie silne. Przewaga defenzywy Cracovii. Celowe ataki Crac. rozbijały się głównie o bardzo dobrego bramkarza Makkabi. Technicznie niewyszkolony atak Mak., odznaczał się jednak bardzo szybkim biegiem i siłą przebojową. Pierwszą bramkę z przeboju dla Makkabi, strzela Ohrenstein. Po pauzie przewaga Crac. Wyrównuje pięknym strzałem znakomity prawy łącznik, godny następca Kałuży i Kotapki. W drugiej części drugiej połowy gry, gra zaczyna przybierać charakter brutalny. Sędzia wyklucza Zawadę z Crac., następnie zaś Alfusa (Crac.) i Rosenberga (Mak.). Mimo to przewaga Crac. Makkabi broni się skutecznie. Pod sam koniec atakuje

Mak. jednak bez rezultatu. Rogów 7:4. Wynik nierozstrzygnięty. Sędzia p. Brand, nieco pochopny w rozstrzygnięciach. Boisko Makkabi.

Wawel — A. Z. S. 10:0 (8:0).

A. Z. S., którego sekcja footballowa poraz pierwszy brała udział w grach o mistrzowstwo klasy B., przedstawia się jako drużyna bardzo dużo obiecująca i przy należytym treningu może kiedyś przedstawiać poważnego przeciwnika dla naszych drużyn klasy C.

Wawel grał słabiej, jak ubiegłego roku, zwłaszcza napad i obrona, pomoc była wyśmienitą. Sędziował p. Seidner.

Olsza – Jutrzenka II. 4:0 (0:0).

Jutrzenka w słabym składzie, po przerwie gra w 10, bramkarz kontuzjonowany schodzi z boiska. Olsza nie jest jeszcze w zeszłorocznej formie. Gra do przerwy zupełnie chaotyczna i bezplanowa. W drugiej połowie Olsza się poprawia i zlekka kombinuje, uzyskując 4 bramki, dwie przez centra ataku Dużniaka, który był dobrym, jedną przez Winiarskiego, a jedną wpakowała sobie Jutrzenka sama. Sędzia p. Neiger. Boisko Jutrzenki.

Sparta — Korona 1:1 (1:0).

Przed pauzą przewaga Sparty, po pauzie Korony. Sędziował p. Auerbach.

Makkabi III. — Cracovia III. 1:0 (1:0).

Zawody towarzyskie naszych najmłodszych i powiedzmy szczerze i otwarcie, najlepszych sił, poprzedziły gry mistrzowskie. Oto kwiat, który należałoby hodować i pielęgnować. Oto nadzieja i przyszłość nasza. Szczególnie junorzy Makkabi, to znakomici technicy i wybitni, inteligentni, kombinujący gracze. Pod względem stylu i taktyki mogliby być nie uczniami, ale nauczycielami naszych zarozumiałych, starszych drużyn. — Przewaga słabszej fizycznie, lepszej technicznie i metodycznie Makkabi. Rogów 6:3 dla Mak. Sędziował kpt. Szkolnikowski. Boisko Makkabi.

Orkan — Zw. K. S. 3:3 (1:0).

Gra prowadzona w żywem tempie, obfitowała w bardzo wiele ciekawych momentów. Orkan grał w 10 ciu, gdyż z samego początku gry został ich napastnik kopnięty w nogę i zmuszony był zejść z boiska. U Z. K. S. napad zgrany, atakował dość energicznie, tyły słabe. Z. K. S strzelił 2 bramki z karnego. Z Orkanu zasługują na wyszczególnienie bramkarz i środkowy pomocnik. Zawody prowadził słabo p. Talaga.

Lekka atletyka.

Zawody o mistrzostwo WOZLA odbędą się dnia 3 i 4 czerwca w Warszawie.

Tegoroczne mistrzostwo Polski rozegrane zostanie w połowie sierpnia w Warszawie.

Na zawodach uniwersyteckich w Oxfordzie osiągnięto następujące wyniki: 100 y. — Shapleton 11 sek.; ćwierć mili (402 m.) — Jeppe 50,8 sek.; pół mili — Millighan 2 min. 1,6 sek.; 1 mila ang. — Weckley 4 min. 33,6 sek.; 3 mile — Weckley 14 min. 51,6 sek.; skok w wyż — Pittman 1·725 m.

Guillemot wygrał „National cross coutry“ w Anglji w czasie 57 min. 1 sek.; drugi przybył Eckersay o 27 sek., a trzeci Schnellmann (Francja).

Bieg w Domey wygrał Corlet. Tuż za nim przybył Isola.

W Nowym Jorku młodziutki biegacz Calister osiągnął następujące wyniki: 100 y. – 9,8 sek.; 110 y. (100·4 m.) — 10,6 sek.; 130 y. — 12,6 sek.; 150 y. — 14,6 sek. Brown skoczył 1·952 m. w wyż.

Fery (Francja), znany z zawodów w Warszawie, osiągnął niedawno wynik 48 8 sek. w biegu na 400 m.

W bieżącym sezonie ma zmierzyć się Guillemot, trjumfator z mistrzostwa Francji i Anglji („cross-country“) z mistrzami północy: Backmann (Szwecja), oraz Nurmi i Kolehmeinen (Finlandja).

Ciężka atletyka.

Turniej w Warszawskiem Colloseum kończy się w bieżącym miesiącu. W kwietniu rozpoczyna się drugi turniej w Cyrku.

Amatorskie mistrzostwo świata w Sztokholmie przyniosło trjumf we wszystkich 6 ciu kategorjach wagi, reprezentantom Finlandji i Szwecji.

Boksowanie.

Lew Tendler ma spotkać się z mistrzem amerykańskim Benny Leonard.

25 kwietnia odbędzie się w Paryżu match Kilbane — Criqui.

Cook staje do walki za miesiąc z mistrzem Anglji Beckett'em.

Trattini jest mistrzem Włoch w wadze średniej.

W Berlinie pokonał Anglik Recock mistrza niemieckiego Breitensträtera na punkty po 15 kolejkach.

Ledoux, nieszczęśliwy przeciwnik Criqui'ego, walczy 3 kwietnia z Harrisonem.

Deve Shade (Ameryka) rozegrał match nierozstrzygnięty ze znanym mistrzem Brittonem.

Kolarstwo.

Zwycięscami w 6-dniowych wyścigach w Nowym Jorku została para Grenda Mac Namara (Australja — Ameryka), którzy uzyskali 504 punktów, robiąc w czasie 144 godzin 4069 km. 220 m. Drugie miejsce zajęła para Kayser - Taylor (Ameryka), trzecie Brocco - Deruyter (Francja – Belgja), czwarte Egg - Eaton (Szwajcarja — Ameryka), piąte Goullet - Madden (Ameryka), ostatnie zaś tj. szóste Rütt - Krupkat (Niemcy).

Linart, mistrz świata, w wyścigu w paryskim zimowym welodromie, święcił ubiegłej niedzieli trjumf, bijąc w 1-godzinnym biegu za prowadzeniem motoru, mistrza Francji Seres'a, robiąc w tym czasie 69 km. Trzecim był Paweł Suter, mistrz Szwajcarji, czwarty Ganay.

W Brukseli, w biegu amerykańskim parami na 100 km., zwyciężyła para Thys - Vermandel (Belgja) w czasie 2 godz. 30 min., przed parą braci Wynsdau.

Wielką nagrodę miasta Nizzy, w welodromie Pont Magnan, wygrał Leene (Holandja), drugi o pół długości koła Gabriel Poulain, trzeci Moretti, zaś czwarte miejsce uzyskał Verri.

WTC przygotowuje bardzo obfity sezon wiosenny.

16 kwietnia odbędzie się wielki bieg drogowy Paryż – Roubaix.

Bieg Medjolan — San Remo rozegra się dn. 2 kwietnia br.

Mistrzostwo świata w Brukseli wygrał Moeskops. Drugim był Van Dever.

Spears staje do tegorocznego championatu.

Z za kulis kolarstwa.

(Ciąg dalszy. Patrz Tyg. Sport. Nr. 43, 46.)

Do jazdy za prowadzeniem motoru potrzebnym jest specjalny rower, który w swej konstrukcji musi zmniejszać do minimum przestrzeń między partnerem a zasłoną, jaką tworzy motor i osoba prowadzącego. Rowery te widzimy na dwóch ilustracjach w dzisiejszym numerze. Widzimy, że widły przednie są umieszczone odwrotnie jak u normalnego roweru, kółko przednie jest mniejszem, aniżeli tylne i przenośnia większą, jak u normalnego roweru wyścigowego. I aczkolwiek pozwolę sobie poświęcić osobny rozdział rowerom wyścigowym, to jednak już tu zaznaczę, że przenośnie rowerów do jazdy za prowadzeniem motoru powinny być w ten sposób dymenzjonowane, by jeździec za jednym obrotem korb przebywał minimum 8 i pół mtr.

W biegach za prowadzeniem motoru niepoślednią rolę odgrywa prowadzący motor. Można śmiało powiedzieć, że od umiejętności tegoż i jego inteligencji, zależy zwycięstwo partnera. Musi bowiem prowadzący być szafarzem sił swego jeźdźca, znać wysokość napięcia tychże i ich czasokres. Nie odwracając się na motorze (co ze względu na możliwy wywrót regulaminami surowo jest zabronionem), musi mimoto czuć swego partnera. Od czasu do czasu udziela wprawdzie partner wykrzyknikiem wskazówek prowadzącemu, wskazówki te jednak ograniczają się jedynie do ewentualnego rozkazu zwolnienia lub przyspieszenia, ale i to właściwie nie powinno mieć miejsca, gdyż konieczność zwolnienia i przyspieszenia powinien odczuwać sam prowadzący. Na Fig. 8-mej widzimy, że atakująca para zewnętrzna jest w niebezpieczeństwie zmarnowania ataku. Atakujący Krupkata, Wissman poczyna odpadać od motoru, czego prowadzący zdaje się nie wyczuwać i spostrzegać. Rezultatem tego wyścigu było zwycięstwo Krupkata.

W Polsce omawiana grupa rozgrywek ma pierwszorzędnych przedstawicieli, dość że wspomnę o pp. Kamińskim i Gędziorowskim z W. T. C. Również w Krakowie, w sezonie obecnym, kilku jeźdźców poświęca się w zupełności tej jeździe. — *Do trzeciej grupy rozgrywek* na torze zaliczę biegi samych motorów. Tu efekt końcowy jest, jak i przy rozgrywkach z grupy drugiej, efektem wspólnym: sprawności maszyny i sprawności jeźdźca, którego przytomność i orjentacja błyskawiczna, połączona z umiejętnością jazdy w wirażach, często w większym stopniu, jak sama sprawność motoru, o zwycięstwie decyduje. W Polsce mamy również doskonałych reprezentantów tej grupy biegów z których na czoło wybija się kpt. Duma z W. T. C. i Rudawski z S. K. Cracovii. Również mieliśmy w Krakowie możność podziwiania pięknej jazdy na motorze p. Höchsmana, jeździec ten jednak w bieżącym sezonie poświęca się wyłącznie samemu rowerowi.

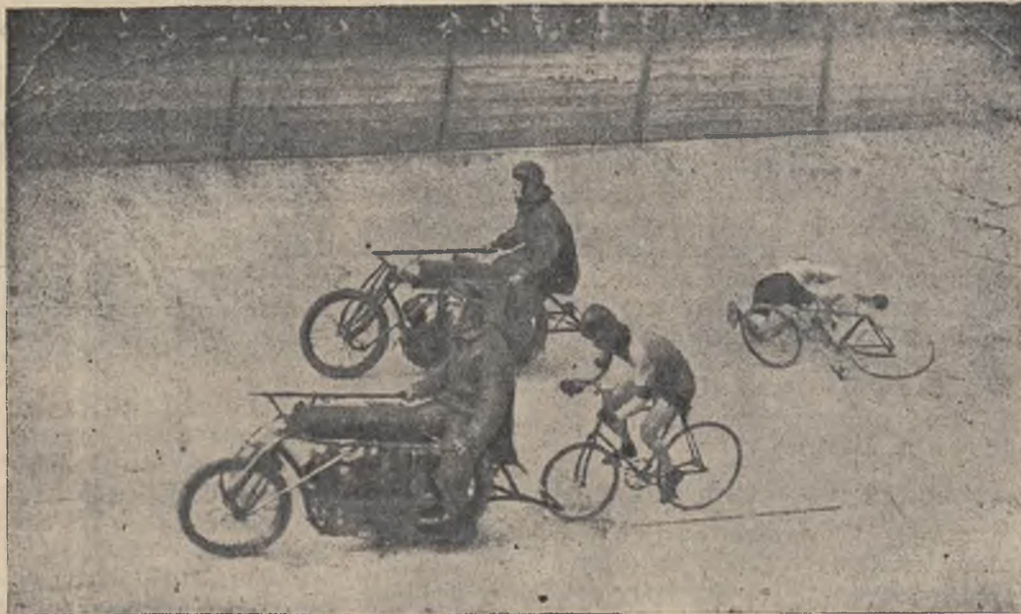


Fig. 6. Upadek i śmierć Kasara.



Fig. 7. Atak w odpowiednim momencie. Drugi na rycinie, Arend, zaczyna atak u wylotu z wiraża i bije Kramera, Mejera i H. Mejera.

Rozgrywki na drodze.

Ten rodzaj rozgrywek stawia wobec jeźdźca bardzo duże wymagania. Poza koniecznością wytrzymania dużego i długiego tempa, jakoteż dobrego finischu, jeździec drogowy musi umieć pokonywać wzniesienia i to w jak najszybszem tempie, musi umieć zachować tempo bez względu na wiejący wiatr, lub padający deszcz. I na tem nie koniec Musi być swym własnym mechanikiem i to bardzo sprawnym. Zmiana zdefektowanego

pneumatyku i t. p. uszkodzenia maszyny musi umieć nieomal w sekundach usuwać, gdyż sekundy w wyścigu rozstrzygają o wyniku. Pokonywanie wzniesień jest rzeczą bardzo trudną i łatwo się zdarzy, że szybki finis'owiec ulegnie takiemu specjaliście pokonywania wzniesień.

Wyścigi drogowe odbywają się zwyczajnie na dłuższe mety, a nawet etapy. W nrze 45 „Tygodnika Sportowego" mieliśmy możność dowiedzieć się, że np. WTC. projektuje 8-dniowe wyścigi drogowe etapami wokół Polski. Wszystkie prawie większe miasta Polski będą miały możność bieg ten zobaczyć. O treningu do wyścigów drogowych mówić będę w ustępie o treningach.

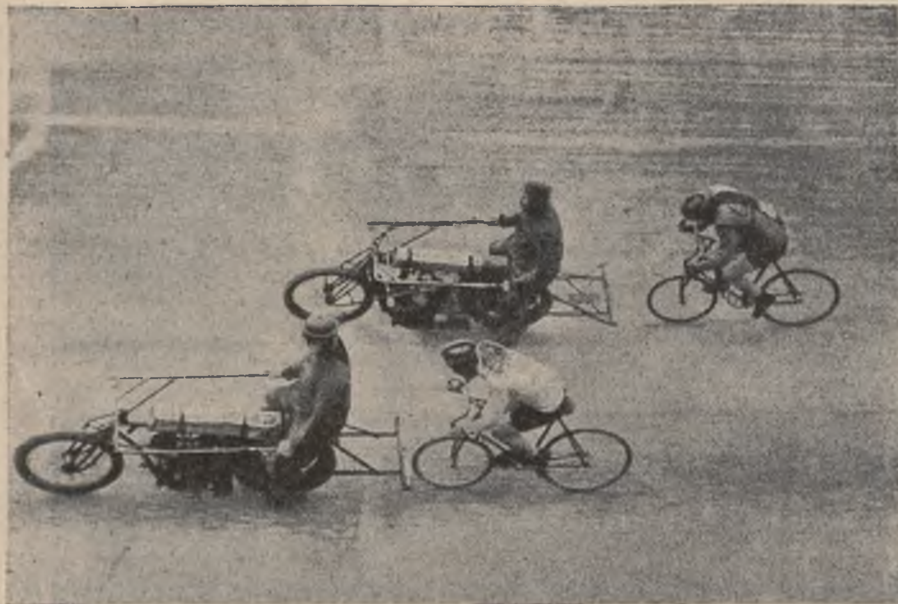


Fig. 8 Wissman atakuje Krupkata, odpada jednak wskutek nieoględności prowadzącego motor od rolki i przegrywa.

Do rozgrywek na drodze potrzebną jest specjalna maszyna. W pierwszym rzędzie przeniesienie musi być małem, choćby ze względu na konieczność pokonywania wzniesień. Przestrzeń, przebywana jednym obrotem korb, nie powinna przenosić 6 m. 50 cm. Jazda na większych przeniesieniach wyczerpie jeźdźca bardzo prędko i zmusi do odpadnięcia. Rower musi wyjść z ram filigranowych, w jakich trzymane są maszyny torowe, tj. musi być silniejszym, rozmiar klejonych pneumatyków większym, a rączki wygodniejsze. (C. d. n.)

Kraków. *Tadeusz Stapiński.*

Szkoła i uczniowie.

Młodzież każdego kraju, a więc i młodzież polska, garnie się do sportu, gimnastyki, wogóle do ćwiczeń cielesnych. Podczas zaboru rosyjskiego każde stowarzyszenie sportowe uważanem było za polityczne i jako takie tępione wszelkimi środkami. System ten ze stowarzyszeniami sportowemi prywatnemi udawał się częściowo, ze stowarzyszeniami młodzieży — zupełnie. Albowiem większa część młodzieży wzrastała pod argusowem okiem szkoły rosyjskiej, która przez szpiegowanie wiedziała o każdym kroku ucznia. A, że miała poleconem od władz tępienie w zarodku najdrobniejszego nawet objawu ruchu fizycznego, więc też spełniała to zadanie bez litości.

Taki stan rzeczy wpłynął na chwilową apatję większej części młodzieży; mały tylko odsetek oddawał się potajemnie ćwiczeniom cielesnym w klubach prywatnych pod przybranem nazwiskiem.

Przeszła rosyjska niewola. Dla Polski zaświtała lepsza dola. Zdawało się, że dola ta przypadnie w udziale i młodzieży polskiej. Lecz nie. W małej tylko części szkół polskich władze porozumiały się z uczniami. We większej części, ćwiczenia cielesne są traktowane albo zupełnie obojętnie, albo wręcz wrogo.

Zdarzyło się w pewnej szkole warszawskiej, że uczeń zwrócił się do dyrektora z prośbą o pozwolenie założenia kółka sportowego. Dlatego został wydalony (!) i dopiero po długich korowodach i przyrzeczeniach poprawy (pod jakim względem?!) uzyskał pozwolenie, na dalsze uczęszczanie do szkoły.

Na dwie piekące sprawy nauczycielstwo polskie nie zwraca zupełnej uwagi: na reformę szkolnictwa wogóle i ruch fizyczny młodzieży w szczególe. A jeżeli który z pedagogów raczy zastanowić się nad temi kwestjami, to rozumuje w ten sposób: »Jestem już za stary na podobne sprawy. Sprawy te mogłyby być załatwione w porozumieniu z władzami państwowemi. A w ministerjach są ludzie też za starzy na podobne rzeczy. Kiedy młode pokolenie napłynie do ministerjów, wtedy sprawa będzie prawdopodobnie załatwioną. Młodzież może przecież trochę poczekać. Myśmy też, zdaje się, dość długo czekali na oswobodzenie Polski«.

I młodzież czeka. A tymczasem ulega zdeprawowaniu moralnemu. Albowiem uczniów podzielić możemy na 3 odłamy: 1) wyjątkowo zdolnych, którzy mogą dobrze przygotować zadane lekcje szkolne, dla przeciętnego ucznia mniej więcej około sześciu godzinek pracy w krótkim czasie i oddawać się ponadto ćwiczeniom cielesnym, a nawet czytać (szczęśliwcy!!!), 2) uczniów przeciętnych, ale obowiązkowych. Ci nie mogą pogodzić ciężaru pracy z potrzebami swego ciała. Z tego wynika tragizm ich duszy, rozgoryczenie i żal do szkoły. Uczniowie ci to prawdziwe ofiary szkolnictwa. — Skrzywieni fizycznie i moralnie zdeprawowani..., 3) uczniów przeciętnych, albo zdolnych, ale uczęszczających do szkół po to tylko, aby „zimować w każdej klasie". Takich to po większej części młodzieńców widzimy na naszych (nielicznych coprawda) boiskach sportowych. Jak więc z tego przeglądu widzimy, ogólny stan uczniów pod wszelkimi względami wspaniale się nie przedstawia. Uczeń w dalszym ciągu jest ciemiężony przez szkołę. Jeżeli zważymy, że szkoła jest jakby minjaturowem społeczeństwem, że w każdem społeczeństwie ciemiężeni łączą się w związki, to dlaczegóżby uciemiężeni uczniowie nie mieli postępować w ten sam sposób, dlaczegóżby nie miał powstać Związek Młodzieży Polskiej szkół średnich dla ćwiczeń cielesnych. Związek ten byłby najlepszem określeniem stosunku uczniów do władzy szkolnej; z chwilą jego powstania szkoła i społeczeństwo muszą zacząć się liczyć z uczniami.

Warszawa. *T. Lubl.*

Rugby.

Mistrzostwo Europy. Do tegorocznego mistrzostwa Europy stanęło 5 państw: Galja, Anglja, Szkocja, Francja, Irlandja. Dotychczas prowadzi Szkocja (4 pkt.), Galja i Anglja mają po 3 punkty, Francja 2 punkty, Irlandja 0 punktów. Pozostały do rozegrania 4 matche (ostatni dnia 8. IV.).

Przegląd sportowy krajowy.

Ze Lwowa.

(Od naszego koresp.).

19. III. **Pogoń—Lechja 7:1 (3:1).**

Niedziela ostatnia przyniosła nam już spotkanie dwóch pierwszoklasowych drużyn Pogoni i Lechji, co po śnie zimowym jest pierwszem ważnem zdarzeniem dla naszych zwolenników piłki nożnej. Wprawdzie już w poprzednim tygodniu odbył się match-trening między dwiema drużynami Pogoni, lecz takie zawody nigdy nie są interesującemi dla szerszej publiczności. Śliczna, słoneczna pogoda przyczyniła się również do ściągnięcia stosunkowo dużej ilości widzów (około 2000), z czego nasze kluby mogą wyciągnąć bardzo pomyślne dla siebie horoskopy na najbliższy sezon. Co do wyniku były rozmaite przepowiednie, gdyż opowiadano, że Lechja trenowała pilnie przez całą zimę, co miało ewentualnie przechylić szalę zwycięstwa na jej stronę. Rzeczywistość jednak zaprzeczyła temu, zbyt mocno nawet, gdyż wynik 7:1 nie był oczekiwanym wogóle, jako możliwy.

Drużyny stanęły na boisku w składach następujących: Pogoń: Haczewski, Olearczyk, Ignarowicz, Pacowski, Wójcicki, Gulicz, Juras, Bacz, Rudzki, Kuchar, Ragan. Lechja: Dobrzański, Dudryk, Gulicz, Baśniak II, Lutczyn, Ciemior, Brydzki, Wieczysty, Damm, Szabakiewicz, Baszniak I.

Z początku gra toczy się bez widocznej przewagi z jakiejkolwiek strony, choć bezwzględnie rutyna większa widoczna u Pogoni. W 15 m. uzyskuje Lechja bramkę przez Baszniaka I, która jednak pozostaje jedyną do końca matchu. Przewaga Pogoni staje się wkrótce zupełnie wyraźną i trwa aż do przerwy, czego dowodem trzy punkty, uzyskane dla Pogoni przez Bacza, Rudzkiego i Kuchara. — Druga część gry znowu pod znakiem wyższości Pogoni, Lechja atakuje tylko sporadycznie, tem bardziej, że w 3 m. Baszniak I zmuszony jest zejść z boiska z powodu zwichnięcia ramienia. Pogoń uzyskuje dalsze 4 punkty przez Gulicza (karny), Rudzkiego, Bacza i Kuchara. Gra wogóle mało interesująca, chaotycznie prowadzona po obu stronach, a co gorsza chwilami nawet brutalnie. Dlatego wstrzymuję się od szerszego omówienia tego matchu, bo jego przebieg absolutnie na to nie zasługuje. Sądzę, że dalsze wyniki tych drużyn będą już tego rodzaju, że recenzję będzie można napisać z przyjemnością.

Sędziował p. Longin Dudryk.

Pogoń II—Lechja II 1:1.

Przed matchem pierwszych drużyn odbyły się zawody między drugiemi drużynami obu klubów, które zakończyły się wynikiem 1:1. Pogoń II wyrównała z karnego rzutu.

Sędziował p. Tadeusz Kuchar.

Sezon najbliższy przedstawiać się będzie dosyć interesująco, jeżeli wszystkie drużyny, z któremi nasze kluby nawiązały rokowania, nie zawiodą! Pogoń i Czarni rozegrają szereg matchów z drużynami węgierskiemi, czeskiemi i wiedeńskiemi. Oprócz tego oba te kluby przygotowują tournee na święta Wielkanocne, a mianowicie do Czechosłowacji, z którą stosunki sportowe zacieśniają się coraz bardziej, co może być tylko dla nas z korzyścią, ze względu na wysoką klasę tamtejszych klubów. Co do Lechji nie mogę jeszcze podać jej programu, uskutecznię to w następnym liście. Rozgrywki o mistrzowstwo klasy A zaczynają się w dniu 2 kwietnia, a zakończą się dopiero w dniu 9 lipca. Zainteresowanie wynikiem mistrzostwa na razie bezwzględnie wielkie, ponieważ siła drużyn narazie niewiadoma. Pierwszy raz w rozgrywkach wezmą udział Polonja z Przemyśla i Rewera ze Stanisławowa, które na ostatniem Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N. zostały zaliczone do klasy A. Czy rozstrzygnięcie to było trafnem, rozstrzygnie sezon najbliższy.

F. N.



CZARNI (LWÓW) W PRADZE. (Przed matchem ze Spartą). Specjalne zdjęcie dla Tygodnika Sportowego.

Akademicki Związek Sportowy we Lwowie.

Z inicjatywy swego przewodniczącego p. Zygmunta Orłowicza, powziął Wydział Akademickiego Klubu Turystycznego zdrową i wielką myśl ponownego powołania do życia, nieczynnego od r. 1909 Akademickiego Związku Sportowego we Lwowie, stowarzyszenia, mającego za cel zrzeszenie całej sportowej młodzieży akadem. Lwowa i szerzenie idei sportu wsród ogółu tut. akademików. — Potrzebę istnienia podobnego Związku odczuwała cała młodzież, to też tłumnem było zebranie organizacyjne, które odbyło się w dniu 6 marca br. pod honor. przewodnictwem prof. Rudolfa Wacka. Po obszernem zagajeniu p. Orłowicza zebrani uchwalili powołać natychmiast do życia A. Z. S. z tem, że łączyć on ma w sobie młodzież wszystkich tut. wyższych uczelni. Dla przeprowadzenia wstępnych prac organizacyjnych, wybrano tymcz. Zarząd, którego przewodnictwo objęli pp. Jan Długosz sł-praw i Tad. Wagner sł-polit., ostatnio członek Zarządu słynnego węgierskiego M. A. C. —

Na odbytem w kilka dni później posiedzeniu, Zarząd po omówieniu projektu statutu, przystąpił do natychmia-

stowego utworzenia sekcji lekkoatletycznej, piłki nożnej, tennisowej, pływackiej i szermierczej. — Największą opieką otoczy Zarząd sekcję lekkoatletyczną, do której już po jednym tygodniu zgłosiło się 82 ćwiczących. — Za pracę najważniejszą, obok uruchomienia powyższych sekcji, uznał Zarząd doprowadzenie do skutku Zjazdu delegatów wszystkich akadem. związków sportowych i stworzenie centralnego organu pod nazwą Związek Akademickich Stowarzyszeń Sportowych (Z. A. S. S.).

Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie. Program pracy na rok 1922.

Założony w r. 1909 z inicjatywy znanego dziś już w całej Polsce działacza sportowego dra Mieczysława Orłowicza, Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie, w bieżącym roku pod nowym Wydziałem, ktoremu przewodniczy brat założyciela p. Zygmunt Orłowicz sł. polit., zarzuca dotychczasową bierność i w myśl dawnych, wielkich tradycji A. K. T., w którem pracowali tak znani dziś i cenieni działacze i uczeni, jak Dr. A. Jakóbski, który przekreślił słynnemu Kilimandżaro nazwę »niedostępna«, dr. Roman Kordys, obecny prezes lwowskiego oddziału T. T., prof. Z. Klemensiewicz, prezes K. T. N. i wielu, wielu innych, rozpoczyna działalność powojenną, zakrojoną na miarę, jeśli nie całkowicie, to w wielkiej części, lat minionych. Największą trudnością w pracy będzie rozpaczliwe wprost położenie materjalne młodzieży akademickiej; które większości uniemożliwi prawie że zupełnie wzięcie udziału w jakiejkolwiek wycieczce dalszej — i skompletowanie zniszczonego przez wojnę ogromnie niegdyś bogatego inwentarza i bibljoteki. Nad umożliwieniem młodzieży akad. zwiedzenia kraju zastanowi się zapewne Zjazd ogólno-akademicki Stowarzyszeń Krajoznawczych w Warszawie, przyjdzie z pomocą Sejm i Rząd pospieszy również z chętnymi datkami społeczeństwo, kwestję drugą zamierza Wydział A. K. T. choć w części załatwić przez stworzenie Koła Przyjaciół A. K. T., złożonego głównie z dawnych jego członków i sympatyków. Niezwykłe pole do popisu będzie tu miała świeżo utworzona sekcja przedsiębiorstw. — Jak poprzednio istnieć, będzie w Klubie autonomiczna sekcja narciarska, powstanie zaś sekcja kolarska.

Praca pójdzie w dwu kierunkach: teoretycznym i praktycznym. Obok wycieczek zatem przygotowuje Wydział szereg prelekcji krajoznawczych i kurs kartografji.

Przy układaniu programu postanowiono w pierwszym rzędzie umożliwić uczestnikom wycieczek poznanie najważniejszych miejscowości w Polsce, zaczynając od Lwowa, kończąc na Gdańsku i Wilnie, — dalej centr przemysłowych, najpiękniejszych zabytków kultury i znaczenia Polski, a wreszcie najciekawszych osobliwości przyrody. Osobny dział stanowić tu będą wycieczki górskie, skierowane głównie w najbliższe Lwowa Bieszczady, zakończone cyklem wycieczek w Tatry.

Obok wycieczek po kraju, w programie tegorocznym A. K. T. znajdują się wycieczki do Czech, Jugosławii i Rumunji, około zrealizowania których Wydział usilnie zabiega.

Sekcja kolarska przeprowadzić zamierza podczas wakacji dwa wielkie raidy ze Lwowa wzdłuż całego Podkarpacia do Zakopanego i ze Lwowa przez Przemyśl—Tarnów—Kraków—Kielce—Lublin—Zamość z powrotem do Lwowa. — Nadto urządza wyścigi drogowe o mistrzostwo klubu.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie program A. K. T. na rok 1922, program szczegółowy przedstawię w jednym z najbliższych numerów.

Oksza.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Początek mistrzostw W. Z. O. P. N.

Dwa pierwsze spotkania z cyklu powyższych gier pozwalają już nieco zorjentować się w ustosunkowaniu się sił 4-ch drużyn i stawiać pewniejsze horoskopy na przyszłość. — Przedewszystkiem zarysowała się już dość wyraźnie, różnica poziomu gry, techniki i kombinacji między Warszawianką i W. K. S. z jednej, a Koroną i A. Z. S. z drugiej strony, na korzyść pierwszych dwu klubów. A. Z. S. zwłaszcza rozczarował wszystkich zupełnie i stracił szanse w/g opinji sfer sportowych na zajęcie 2-go miejsca, w mistrzostwie. Warszawianka natomiast potwierdziła nasze przewidywania i przypuszczać należy, że główna walka rozegra się między nią a WKS., który przedstawił się również z bardzo dodatniej strony. Przewidywania te opieram na przypuszczeniu, że Polonia zajmie pierwsze miejsce. Co do Korony, to pozostała ona tą samą drużyną, co i zawsze. Silna fizycznie i ambitna, ale bez treningu i systemu gry.

Warszawianka — W. K. S. 4:4 (2:1).

Pierwszy ten match z serji rozgrywek o mistrzostwo okręgu stołecznego zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym i słusznie. O ile bowiem w pierwszej połowie Warszawianka, ciągle atakowała i nie wypuszczała inicjatywy ze swej ręki, o tyle po przerwie przeszła ona prawie wyłącznie do defenzywy, a Wojskowi, wytrzymawszy lepiej ostre tempo gry, opanowali zupełnie sytuację, odbijając punkt po punkcie, aż zmienili rezultat 4:1 dla Warszawianki, na remisowy. Odegrała tu kolosalną rołę fizyczna przewaga W. K. S., gdyż szanse pozatem, wobec braku treningu obydwu drużyn, były niemal równe. Natomiast co do techniki i kombinacji gry, górowała niezaprzeczenie Warszawianka i, gdyby nie końcowe wyczerpanie, zwycięstwo pozostałoby jej udziałem. — W każdym razie poziom obydwu drużyn sprawił wszystkim miłą niespodziankę, a tempo gry przypominało czasem pełnię sezonu sportowego.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: *Wojskowi* (czerwoni): Lachowicz, Stopa, Fleiszman, Misiński, Zawodny, Bem, Sobolda, Süss, Zemanek, Wanicki, Krawuś.

Warszawianka (czarno-biali): Domański, Suchorzewski, Loth III, Gocławski, Luxenburg, Sadowski, Zwierz, Ordon, Szenajch, Gachet, Jung.

Sędzia p. Jan Walczak. Publiczności mimo wczesnego sezonu, powszedniego dnia i braku reklamy, zebrało się około 1.000 osób. — Boisko suche, lecz miękkie. Grę zaczyna Warszawianka w ostrem tempie i już w pierwszych paru minutach stwarza szereg krytycznych sytuacji, zakończonych dwoma kornerami przed bramką czerwonych, jednakże pozostają one niewyzyskane. Nacisk na bramkę Wojskowych wzmaga się z minuty na minutę, przerywany czasem wypadami Soboldy, w kierunku pola przeciwników. W 15 minucie pada daleki strzał, Ordona: bramkarz chwytając piłkę pada, a tenże gracz wyłuskuje mu ją z rąk i strzela celnie w pustą bramkę. Prawie identyczna scena powtarza się w 19 minucie, zakończona również uzyskaniem drugiego punktu przez Warszawiankę. Tempo gry rośnie, a W. K. S. przedostaje się też pod bramkę przeciwników, jednakże skutkiem dobrej obrony Domańskiego, paraliżującego dwukrotnie zabiegi ataku W. K. S., kończą się one kornerami, strzelonemi na out. Dopiero w 35 min. zdobywają Wojskowi pierwszą bramkę z karnego, podyktowanego za bezsporny foul na polu karnem.

Znów atakuje Warszawianka, a atak jej strzela raz poraz, jednakże pechowo. Śliczny wypad Zwierza, centra do środka i strzał Szenajcha, głową w górną poprzeczkę. W 40 min. wyrywa się Ordon i gdy bramkarz

już rezygnuje z obrony, strzela celnie w słupek. Jeszcze dwa kornery dla czarno-białych i przerwa.

Zmiana stron. Zaczyna WKS, lecz bardzo niefortunnie, bo odbiera mu przeciwnik piłkę i już w 46 min. pada trzecia bramka dla Warszawianki. Wojskowi zdetonowani zaczynają znów od połowy. Po paru uderzeniach wysuwa się z piłką Zwierz i po wyminięciu obrony i bramkarza strzela czwartą bramkę dla swych barw.

Rezultat 4 : 1 dla Warszawianki, ostudza widocznie jej zapał do gry. Korzystają z tego wojskowi i zagarniają inicjatywę w swoje ręce, nie dając jej sobie odebrać aż do końca gry. Przenosi się gra prawie wyłącznie pod bramkę Warszawianki. WKS gra głównie lewą stroną ataku, która dzięki energji Zemanka zdobywa w 10 i 13 min. dwa punkty z zamieszania na polu przeciwnika

Inna zupełnie rzecz, że decyzja sędziego była zupełnie niezrozumiałą, lecz należało się jej bezwzględnie poddać i bronić karnego. — Co do samego przebiegu gry, to stała ona na bardzo niskim poziomie, zarówno pod względem technicznym, jak i kombinacyjnym. Brak treningu był też przyczyną słabego tempa, które pokrywano z obu stron gwałtownymi skokami do piłki i kopaniem jej, aby dalej.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: A. Z. S. (biali): Szamota, Padolecki, Tarasiewicz, Szrajer, Hermanowski, Kulej, Adamowicz, Tupalski, Malinowski J., Malinowski T., Krieger.

Korona (zielono-biali): Chybiński, Czajkowski, Walczak, Butanow, Zoller, Zadrożny, Sosnowski, Butanow, Żelechowski, Koch, Młodzianarski.



Moment z matchu o mistrz. Węgier Vivo – Törekves dnia 12. III. (1 : 1).
Zeisler, bramkarz Vivo, broni nakrywką. Spec. zdjęcie dla Tyg. Sport.

Kilkanaście minut ważą się losy gry, aż wreszcie w 28 min. strzela Sobolda najładniejszą bramkę dnia, równoważącą szanse drużyn. Obydwie one słabną, jakby godzą się polubownie na remisowy wynik, który do końca pozostaje niezmienionym. Z Warszawianki zasługują na uwagę Ordon i Sadowski, niezmordowani do ostatka. Z WKS trudno kogoś specjalnie wyróżnić.

Korona — A. Z. S. 3:2 (1:1).

Drugi z serji rozgrywek powyższych match, przyniósł zasłużone, aczkolwiek niemal fuksowne zwycięstwo Koronie. Decydującą bramkę strzeliła ona bowiem z rzutu karnego do... pustej bramki. Przyczyną tego była obraza sędziego przez AZS. za usunięcie z boiska bramkarza Szamoty, wraz z sub-delikwentem Żelechowskim z Korony i niewstawienie, zapewne, dla demonstracji, do bramki nikogo.

Smutny to bardzo objaw niesubordynacji drużyny, mającej poważne aspiracje, tembardziej, że o ile na zawodach towarzyskich na podobne wybryki można patrzeć przez palce, o tyle w grach o mistrzostwo może to mieć bardzo przykre następstwa.

Sędzia p. Jerzy Grabowski. Publiczności zebrało się wobec pięknej pogody około 2000 osób. Boisko suche i twardsze, niż dnia poprzedniego.

Charakter gry mało kombinacyjny, natomiast wiele fouli. Korona prawie cały czas atakuje, aczkolwiek pierwszą bramkę strzelają akademicy już w 6 min., wybijając piłkę z rąk bramkarza. Korona rewanżuje się z podobnej sytuacji dopiero w 33 min. Po przerwie sytuacja nie zmienia się i zaraz na początku pada druga bramka dla Korony, wskutek zamieszania. Pojedyncze wypady Kriegera nie odnoszą skutku, jednakże AZS rewanżuje się w 10 min., znów dzięki słabej grze bramkarza Korony. Ta ostatnia ciśnie akademików zapamiętale, jednak szereg krytycznych pozycji i kornerów pozostaje niewyzyskanych. Dopiero w 21 min. pada mocny strzał z lewego skrzydła. Bramkarza AZS, dobiegającego do piłki fouluje Żelechowski, za co ten nie pozostaje mu dłużnym. Sędzia usuwa obydwu z placu i dyktuje rzut karny, który Zoller strzela do pustej bramki. Rezultat 3 : 2 pozostaje niezmienionym do końca, aczkolwiek AZS ma kilka szans do wyrównania wyniku. Kornerów 8 : 0 dla Korony. Ogólnie mówiąc, trudno kogoś specjalnie wyróżnić z gra-

czy, chyba tylko za niezmordowaną pracę, a mianowicie Hermanowskiego i Malinowskiego J. z AZS, a Zollera i Sosnowskiego z Korony. Zawiedli natomiast zupełnie Tupalski, Kriger i Żelechowski.

Co do tego ostatniego gracza, to usuwanie go z placu zaczyna wchodzić w zwyczaj. Albo więc powinien się tem zająć wydział kar WZOPN, lub też trzeba zapobiec „szykanowaniu“ p. Żelechowskiego przez sędziów. No, ale to już sprawa Zarządu związku, ewentualnie jego wydziałów.

Najbliższe matche w Warszawie.

W dalszych spotkaniach o mistrzostwo okręgu zmierzą się w sobotę dnia 25 bm. Polonia — Warszawianka, a w niedzielę dnia 26 bm. AZS — WKS.

O ile co do drugiego matchu, łatwo przewidzieć zwycięstwo wojskowych, na zasadzie porównania poziomu obu drużyn z zawodów ostatnich, o tyle rezultat pierwszego jest niepewny. Warszawiankę znamy już z występu w ubiegłym tygodniu, kiedy to zaprezentowała się ona, jako drużyna jednolita i technicznie wyszkolona. Polonia wystąpi jednak po raz pierwszy. Za starym mistrzem przemawia wprawdzie rutyna, staranny trening pod fachowym kierownictwem Anglika Kimptona, lecz skład drużyny jest jesze niepewny wobec wyjazdu Lotha II. do Lwowa, oraz choroby Lotha I. i Zantmana. Mimo wszystko należałoby przewidywać zwycięstwo, choć nieznaczne Polonii. Sędziować będą pp. Jacheć i Przeworski. *Il. J.*

Sezon wiosenny w Warszawie.

Wczesne tegoroczne mistrzostwa (rozgrywki kl. A. kończą się dnia 20 maja), spowodowały, iż sezon wiosenny zawodów towarzyskich będzie bardzo interesujący. Rezultat samych rozgrywek jest ciekawy, gdyż do klasy A staje aż 5 klubów, z których Polonia utrzyma prawdopodobnie zeszłoroczny tytuł mistrza, kluby zaś, jak Warszawianka, Korona, A. Z. S. a nawet W. K. S. W. (podobno ma wzmocniony skład) mają dane ubiegania się o drugie miejsce.

W czasie rozgrywek o mistrzostwo spotka publiczność warszawską nielada senzacja; będzie to pierwszy, po dłuższej przerwie, match międzymiastowy teamu stolicy (prawdopodobnie z Poznaniem lub Łodzią). Przed wojną reprezentacja Warszawy rozgrywała już szereg spotkań z klubami innych miast, teamami reprezentacyjnemi, a nawet z drużynami zagranicznemi. W pamięci mam spotkania z Cracovią, Pogonią lwowską (2:6), team Łodzi (4:2) oraz z praską A. C. Sparta (1:11). Przez cały czas wojny światowej, reprezentacja warszawska nie rozgrywała wcale matchów, dopiero w r. 1920 widzieliśmy kilka zawodów. Są to: Team Warszawy A—Team B 4:4, Team Warszawy - Team Lwowa (0:5 i 1:3) oraz Team Warszawy—Team Górnego Śląska (2:0). W roku ubiegłym, pomimo zawartych kontraktów, a także definitywnego ustawienia składu drużyny, nie rozegrano nawet zawodów próbnych (na Boże Narodzenie). Dopiero więc teraz, na Wielkanoc dnia 17 kwietnia, odbędzie się match międzymiastowy. Wydział Gier W. O. Z. P. N. postąpił doskonale, wskrzeszając warszawską reprezentatywkę.

Sezon towarzyskich zawodów da nam wiele pięknych niespodzianek. Najbardziej ruchliwymi okazały się kluby Polonia i Warszawianka. Pierwszy z nich zakontraktował już na dzień 28 maja znany gdański klub Verein für Leibesübungen, na dzień 11 czerwca — lwowskich Czarnych, dalej przy końcu czerwca gra czeski klub S. K. Pardubice, w lipcu Pogoń (Poznań). Spodziewany jest przyjazd jednego z pierwszoklasowych klubów wiedeńskich, budapeszteńskiego M. A. C. a nawet pono zawodowców Tottenham Hotspurs (Londyn) z wyjazdowych zakontraktowano dotychczas 2 match'e w Wilnie. Warszawianka gra w sezonie wiosennym w Wilnie (A. Z. S. i Sokół), w Łodzi (Ł. K. S.), w Poznaniu (Warta, Unja), w Krakowie (Makkabi) i we Lwowie (Czarni). W Warszawie gra z Pogonią (Lwów), Wartą, Makkabi, Czarnymi, oraz z zagranicznemi drużynami, które przyjadą do Polonji. Korona zakontraktowała już zawody z Lechją, Czarnymi, Wisłą i Wartą. Akademicy (A. Z. S.) grają z Unją (Poznań), Wisłą (Poznań), A. Z. S. i Sokół (Wilno) i in.

Sezon towarzyskich zawodów rozpocznie się po połowie maja i trwać będzie do końca lipca. *A. S.*

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta.

O mistrzostwo okręgu łódzkiego.

Nieoczekiwana porażka Szturmu. — Lekkie zwycięstwo rezerwy Unionu. — Niezasłużona wygrana Turystów.

W ubiegłą sobotę rozpoczęły się w okręgu łódzkim zawody o mistrzostwo w piłce nożnej.

Do zawodów tych stają, jak wiadomo: 1 w klasie A: Łódzki Klub Sportowy, Łódzkie Tow. Sportowo-Gimnastyczne, Klub Turystów i Stow. Sport „Union“ (zeszłoroczny mistrz klasy B), a w klasie B: Łódzkie Tow. Sportowe „Szturm“ (w ubiegłym roku w klasie A), Pabianickie Tow. Cyklistów, Łódzkie Tow. Gimnastyczne „Siła“, Kl. Sport. 28 p. Strz. Kan. i Kl. Sport. 31 p. Strz. Kan. oraz rezerwy klubów klasy A. — Zawody w klasie B, odbywają się w dwóch grupach, mianowicie w grupie klubowej i grupie rezerw, których zwycięscy rozegrają dwa matche rozstrzygające o mistrzostwie klasy B.

Wszystkie zawody o mistrzostwo okręgu łódzkiego odbywać się będą na założonym w ubiegłym roku boisku Dow. Okr. Korp. IV. (plac gen. Hallera), obecnie jedynem odpowiadającem przepisom boisku w Łodzi.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco. W klasie A siły drużyn są mniej więcej równe, jakkolwiek zapewnie nie braknie niespodzianek, do których zaliczyć trzeba wynik niedzielny. O drużynach klasy B nie da się jeszcze nic stanowczego powiedzieć, a to dlatego, iż większość drużyn występuje poraz pierwszy w zawodach mistrzowskich. Należy tu oczekiwać dosyć ostrej walki, gdyż wszystkim drużynom będzie zależało na przejściu do klasy A.

Serja zawodów o mistrzostwo okręgu łódzkiego rozpoczęła się spotkaniem klasy B.

18. III. **Ł. T. S. „Szturm“—K. S. 28 p. S. K. 2:6 (2:2).**

Wynik odpowiada mniej więcej grze obu drużyn, Szturm, który wystąpił w składzie znacznie osłabionym w stosunku do ubiegłego roku, nie wytrzymał tempa, podyktowanego przez lepiej trenowanych, zgranych i szybciej orjentujących się w sytuacjach podbramkowych graczy 28 p. S. K.; zwłaszcza atak Szturmu, szczególnie w drugiej połowie, zawiódł zupełnie z wyjątkiem lewego skrzydłowego, który wykazywał dużo inicjatywy i dzięki swoim szybkim biegom stwarzał nierzadko bardzo niebezpieczne momenty przed bramką przeciwnika, nie wyzyskiwane jednakże przez środkową trójkę.

Cała gra była prowadzona naogół fair. W 25 min. atoli zaszedł nieszczęśliwy wypadek, mianowicie długoletni gracz Szturmu Güttler w spotkaniu z jednym z napastników 28 p. S. K. złamał nogę, co wywołało bardzo przygnębiające wrażenie zarówno wśród graczy jak u stosunkowo licznie zebranej publiczności. Wypadek zaszedł

w takich okolicznościach, że nie byłoby sprawiedliwem składać na kogo winę lub posądzać o złą wolę.

Sędziował p. Kukla, który — jakkolwiek debiutant — wywiązał się ze swego zadania dobrze.

19. III. Union rez.—Kl. Turystów rez. 8:2 (3:1).

Zaraz od początku gry dała się odczuć wyższość gry Unionu nad fizycznie silniejszym przeciwnikiem. Młodzi, przeważnie 16-18 letni Unioniści tak w taktyce jak kombinacji okazali się lepszymi, a nawet w pojedynczych spotkaniach wychodzili zwycięsko. Można mówić o pewnym stylu w grze Unionu (płaskie podawanie) w przeciwieństwie do Turystów, którzy ograniczali się przeważnie do bezplanowego kopania piłki. Uzyskane przez Turystów 2 bramki, a przynajmniej jedną z nich, należy zapisać na karb sędziego, który widocznie zapomniał o istnieniu of-side'ów, których, zwłaszcza w pierwszej połowie, prawie nie odgwizdywał.

Sędzia p. Lange, nowicjusz, słaby.

Tuż po tym matchu spotkały się pierwsze drużyny

S. S Union—Kl. Turystów 1:6 (1:2).

Drużyna Turystów przedstawiała się fizycznie bardzo silnie w porównaniu z Unionem, którego gracze wyglądali wprost nikle. Jednak już sam początek, kiedy Union, rozpoczynając grę pod wiatr przeprowadzał szybkie i ładnie wypracowane ataki, dał poznać, że siła fizyczna w piłce nożnej nie jest wszystkiem i często musi ustąpić miejsca technice i odpowiedniej taktyce. Że jednak w tym przypadku zaszło co innego (sądząc po wyniku) należy zaliczyć do niespodzianek. Przez cały czas gry inicjatywa była po stronie Unionu, a szczególnie druga połowa czyniła wrażenie trainingu na jedną bramkę. Porażkę swoją Union musi przypisać fatalnemu poprostu ustawianiu się obrony, która — stając przeważnie w pobliżu linji środkowej — nie mogła zawczasu powstrzymywać wypadów Turystów, których większość kończyła się bramkami, podczas gdy atak Unionu, leżący przeważnie pod bramką przeciwnika, nie mógł uzyskać sukcesu dzięki zastosowanemu przez Turystów „murowaniu" bramki.

Pierwszą bramkę uzyskują Turyści ze strzału lewego łącznika, pochwyconego jednakże na linji bramkowej. Bramkę tę sędzia przyznał niesłusznie, gdyż stojąc na środku boiska, nie mógł stwierdzić, czy piłka przeszła linję bramkową. Ten wypadek zdenerwował nieco Unionistów, a gdy do tego przyłączyły się niezbyt trafnie odgwizdywane foule, ci kontynuowali grę z widoczną niechęcią. Przypuszczali oni jednak coraz częstsze ataki, które jednakże nie przyniosły żadnego wyniku lub w najlepszym razie kończyły się kornerami, niestety nie wyzyskanemi. Turystom udaje się wskutek błędu bramkarza Unionu uzyskać jeszcze jedną bramkę, tym razem ładnie strzeloną, co wywołuje jeszcze zaciętsze ataki Unionu, których jeden kończy się ostrym strzalem środkowego napastnika, przez co Union uzyskał jedyną bramkę. Reszta gry w pierwszej połowie odbywa się przeważnie na połowie Turystów, nie przynosząc jednak żadnej zmiany wyniku.

Po przerwie z początku lekka, a następnie stała przewaga Unionu, którego atak niema jednakże szczęścia w strzelaniu. Strzały wychodzą przeważnie mimo słupków bramkowych na out lub kończą się w ręku bramkarza Turystów, który jest w dobrej formie. Turyści, pozostający naogół w defenzywie, przerywają się kilkakrotnie i uzyskują dalsze 4 bramki, kończąc grę ostatecznie z wynikiem 6:1. O przewadze Unionu przemawia liczba kornerów wynosząca 8:0 na korzyść Unionu. Sędzia p. Marczewski, nie był bez zarzutu. *S.*

Z Poznania. Od naszego korespondenta.

O mistrzostwo okręgowe klasy A.

12. III. Unja — Warta 4:4 (1:2).

Atrakcją dla Poznania jest spotkanie tych dwóch starych rywali, to też publiczności pomimo niepewnej pogody stawiło się nadzwyczaj wiele. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem Warty, tem więcej, że Unji brak wiele jeszcze do dawnej formy.

Przed sędzią p. Kpt. Baranem stają drużyny w nast. składach: *K. S. Warta:* Skowroński, — Nowakowski, Celler; — Janicki, Kosicki, Olszewski; — Babirecki, Prymka, Staliński, Einbacher, Dobert.

T. S. Unja: Malski; — Tewes, Kucharski; — Adamczyk, Bestyński, Cynka; — Maciejewski, Górecki, Kowalski, Szepe, Bukowiecki.

Warta z rezerwą za Spojdę, Unja za Florczaka i Jaworskiego.

Grę rozpoczyna Warta, mając za sobą silny wiatr, podchodzi pod bramkę przeciwnika, lecz obrona udaremnia wszelkie ataki. Walka toczy się po całem boisku, tempo ostre, u Warty nieco lepsza kombinacja, u Unji lepszy start. W 19 tej min. z podania lewego skrzydłowego uzyskuje Szepe, pierwszego goala dla Unji. Warta naciera silnie, nie może jednak zdobyć, pomimo licznych strzałów na bramkę, żadnego punktu, dzięki brawurowej grze Malskiego. Za przewinienie obrońcy dyktuje sędzia rzut karny, który pewnie strzelony przez Kosickiego, przynosi Warcie wyrównującą bramkę. Tuż przed przerwą zdobywa Staliński ładnym przebojem drugą bramkę dla swego koloru.

Po przerwie obraz gry się zmienia, widoczna przewaga Unji, lecz brak w napadzie pewnych strzelców, by wyzyskać wspaniałe sytuacje. Napad Warty swymi niebezpiecznymi atakami zagraża często biało-niebieskim, lecz ataki wstrzymuje pomoc, wzgl. obroną. Zupełnie niespodziewanie, z kombinacji trójki uzyskuje Prymka, trzecią bramkę. Miało się wrażenie, że ten rezultat Warta będzie mogła utrzymać do końca, lecz Unja chce za wszelką cenę wyrównać, co jej się też udaje. Z rogu strzelonego przez Bestyńskiego, uzyskuje Górecki piękną główką, drugą bramkę, a bezpośrednio potem umieszcza Majewski, po raz trzeci piłkę w siatce przeciwnika. Tempo gry się wzmaga, a nawet zaostrza, każda strona chce przechylić zwycięstwo na swą stronę.

Znowu przebój Stalińskiego, z którego zdobywa czwartą bramkę dla Warty. Naprężenie obustronne, silny atak Unjaków, Kowalski strzela. piłkę trąca lekko obrona i czwarta bramka zdobyta. Z boiska wydalił sędzia Stalińskiego z Warty. W Warcie znakomity napad, w Unji tyły. Na wyróżnienie zasługują z Warty Einbacher i Staliński z napadu, a Janicki z pomocy. W Unji bramkarz Malski, bezwzględnie najlepszy na boisku, Cynka, z pomocy i Górecki z napadu. Rogów 8:7 dla Warty. Sędzia dalej za mało zważał na off'seidy. *Tep.*

Warta—Pogoń 2:1.

W sferach sportowych budził tajemniczy trening Pogoni, a zwłaszcza u sympatyków Warty niepokój, gdyż krążyły pogłoski, że Pogoń uzyska mistrzostwo okręgowe. Cośmy jednak w ubiegłą niedzielę widzieli, napawało prawdziwego sportowca otuchą i zadowoleniem. Obie drużyny stanęły w jaknajlepszym składzie. Pogoń, w nowych farbach przedstawiała się imponująco i burza oklasków powitała ich nowe dresy. Warta stoi technicznie wyżej. Warta ma swoją taktykę i ta wyżej stoi od zwykłych taktyk innych klubów. Wszak mistrz okręgowy ma bić innych mistrzów, nawet drużyny zagraniczne. Co nam po mistrzu, który

uzyskał punkty przez »szczęście« przypadkowe, a nie otwartą grą?

Gra sama rozpoczęła się szalonem tempem i uwidoczniła się zaraz przewaga Warty. Jej spokojna, a pełna techniki gra robiła dobre wrażenie. Jej krótka, niska kombinacja wykazała zaraz z początku swoją przewagę. Pierwszą bramkę uzyskała Warta przez Prymkę, który się przez pomoc i obronę Pogoni przedarł i ostrym strzałem zdobywa 1 goala. Przed końcem pierwszej połowy wyrównuje Pogoń. Po przerwie tempo jeszcze szaleńsze. Warta stale oblęga bramkę Pogoni. Pogoń już zdenerwowana, bo obrona strzela bez planu, daleko, na aut, lub korner. Jednak z powodu »zamurowania« bramki stale przez 6—7 graczy, trudno atakowi Warty co zdziałać, wszystkie strzały Warty, jeśli celne, chwyta wspaniały wprost bramkarz Pogoni. Rozstrzygnięcie przyszło na krótko przed końcem. Obrońca Pogoni Zarbot, natarł ostro na Stalińskiego. Jedenastka, którą Kosicki zamienił dla zielonych. We Warcie oprócz Einbachera, cała drużyna grała dobrze. Ten ostatni lepszy, jak na meczu z Unją, jednak nogi jeszcze zdrowej niema i strzelać nie może. Niepotrzebnie go też Pogoń pilnowała. Radzę wstawiać rezerwowego gracza zdrowego, aniżeli chorego, choć by był technicznie lepszym. Skowroński w bramce był wyjątkowo dobrym, zresztą, zwłaszcza w drugiej połowie, waale pracy nie miał. Pomoc wspaniała. Kosicki wyróżniał się grą inteligentną i techniką, Spojda zaś tą ostatnią i spokojem. W napadzie najlepszy Prymke. Wyróżnia się zawsze grą spokojną, inteligentną, a piłkę podaje tam, gdzie zamierza. Staliński, centrowy napadu, sportowiec duszą i ciałem. Wyróżnia się przebojem i dobrem rozdawaniem piłek. Ze skrzydeł trzeba wyróżnić Nizińskiego. Co do Pogoni, materjał dobry. Obrona świetna, napad słaby. Pomoc ładnie piłki na skrzydła podawała na przeboje. Bramkarz wprost świetny, co przez obronę przeszło, wszystko trzymał. W obronie wyróżnić trzeba Grzeszkowiaka i jemu też ma Pogoń do zawdzięczenia korzystny wynik. Sędzia Waksman dobry, przy szalonem tempie mógł wiele przeoczyć.

K. Kr.

Z Torunia.

Od naszego korespondenta.

Pogoń — Sokół 2:1 (1:0).

Pogoń wyjeżdżając do Torunia, przygotowaną była do ostrej walki, dlatego też wyjechała w komplecie. Gra ze względu na dwie prawie równe siły, była interesującą. Przewaga po stronie Sokoła, u Pogoni widać lekkie przemęczenie podróżą. Poznaniacy uzyskują jedną bramkę z jedenastki. Za brutalną grę zostali wydaleni z boiska Stogowski, (Sokół) Gorzelany (Pogoń). Sędzia p. E. Szyc.

Ostrovia (Ostrów) — Stella (Gniezno) 5:0.

Ostrovia się nie stawiła, dwa punkty i stosunek bram. 5:0 dla Stelli

Z Bielska.

Cracovia — B. B. S. V. 3:0 (2:0).

Cracovia bez Kałuży, BBSV. z 4-ma graczami z rezerwy. Pierwszą bramkę strzela Kotapka z rzutu karnego, drugą Chruściński. Po pauzie strzela Kotapka 3 bramkę. Sędzia p. Fischer.

Recenzja w następnym numerze.

Z Jasła.

„Czarni Juniores“ — Czarni II. 11:0 (4:0).

Sędzia p. Springer.

Zamało czytamy.

Że tak jest, a nie inaczej, mogłyby coś powiedzieć wydawnictwa pism, a jaskrawym tego dowodem, że nawet sekretarjat PKIO nie czyta dokładnie pism sportowych, choć z racji swego urzędu winien być do tego zobowiązanym, w przeciwnym razie nie byłoby tych dyskusji na ostatnich posiedzeniach tegoż Komitetu i prasie w sprawie związku kolarskiego.

Od powstania sportu polskiego nie mieliśmy prawie polskich pism sportowych, czytaliśmy więc różne „Sportblatty“ itp., albo i nie czytali, dla braku znajomości języka. Dziś na ziemiach polskich mamy kilka pism sportowych, ale również się ich nie czyta, a już broń Boże nie abonuje stale. — Nie chcę być pesymistą, ale odważę się na twierdzenie, że tylko najwyżej jakie 60% uprawiających sporty, kupuje pisma sportowe, z tego zaledwie może 20% czyta je dokładnie, reszta tylko przegląda obrazki i pobieżnie kronikę, a może najwyżej 10% ogółu sportowców abonuje stale. — Mam dowody na to, że ludzie, zresztą z zamiłowaniem pewnem sport uprawiający, stale nie wiedzą, co się pisze np. w „Tygodniku“ lub „Przeglądzie“ w sprawach ich gałęzi sportu dotyczących.

Nie dziw też, że pisma, nietylko że rozwinąć się nie mogą, ale nieraz (może zawsze) walczyć muszą o swój byt. — Może być, że biorąc Kraków za przykład, dwa pisma równocześnie wychodzące, to trochę za wiele, że wielu odstrasza ich ilość i koszt, ale nie moją rzeczą jest nakłaniać wydawców tychże do jakiejś kooperatywy, lub czegoś podobnego i wcale niemam zamiaru tego czynić. — Chciałbym jednak podkreślić ten brak zamiłowania ze strony sportowców do czytania i popierania własnych pism i odezwać się do ich poczucia obowiązku.

W nr. 42 „Tygodnika Sportowego“ p. Bl. porusza sprawę literatury sportowej. — Tak, ale kto będzie z niej korzystał, jeśli nawet pism się nie kupuje i nie czyta, czy wreszcie znajdzie się taki lekkomyślny wydawca, któryby zechciał więzić kapitały w tak „lukratywnym interesie“? Pierwszym zatem naszym obowiązkiem niech będzie zachęcać, nawet zmuszać do czytania i popierania wydawnictw sportowych, a wówczas przyjdzie i ta oświata, która przyczyni się do zrozumienia, co to jest sport i czem on być powinien.

Kraków. *St. Rudnicki.*

NADESŁANE.

Klub sportowy Cracovia donosi nam, że obecny adres tegoż klubu jest Sekretarjat K. S. Cracovia na ręce kpt. Dra Ignacego Izdebskiego, Kraków, ul. Kremerowska 6. I. p.

Sekcja lekko-atletyczna Ż. K. S. Makkabi komunikuje, iż ćwiczenia lekko-atletyczne odbywać się będą co poniedziałek o godz. 6 i piątek godz. $4^1/_2$ na własnem boisku, począwszy od piątku 24 bm., przeto wzywa się wszystkich członków do punktualnego stawienia się (z kostjumami). Niezgłoszeni mogą się zapisywać na boisku, kwadrans przed rozpoczęciem ćwiczeń.

List z Pragi.

12 marca 1922.

Drużyna praska grała przeciw *drużynie paryskiej* w Paryżu i wygrała z lekkością w stosunku 2 : 0. W teamie praskim grali przedewszystkiem gracze ze Sparty, a tylko kilku z Unionu Žižkov. Bramki strzelili Janda i Dvoraczek.

W sobotę grała *Sparta komb.* przeciw S. K. *Bubenec* z wynikiem *1:1.*

Slavia nie wysłała nikogo do Paryża i grała też dlatego w pełnym składzie przeciw *Teplitzer F. K. 1903*, bijąc ostatni w pięknym stylu *4:1.* Do przerwy był wynik 0 : 0, tempo zaś olbrzymie. Po pauzie zawiodła obrona T. F. K., w szczególności zaś Goltze, którą to okoliczność wyzyskała. *Slavia wykazała formę w jakiej się znajdowała na matchu z Cracovią.* Grała też w tym samym składzie, co ostatniej niedzieli przeciw Cracovii. Jedynie Hradecky'ego w pomocy zastępował Seifert. Przebojem solowym uzyskuje Sedlatschek goala honorowego dla T. F. K., poczem Stapl osiąga ostateczny rezultat. Doskonałym był bramkarz T. F. K. Guba. Sędziował Bryndac z Kładna. Widzów zebrało się 18.000.

D. F. C. Praga bije Floridsdorfer A. C. 4 : 0 (2 : 0).

Stała przewaga gospodarzy.

Wiedeńczycy, którzy przybyli w ostatniej chwili do Pragi, pokazali wprawdzie na boisku ładną kombinację, jednakowoż byli pod bramką niezdecydowani. Pod względem dyscypliny i elegancji pozostawili dużo do życzenia, tak, że sędzia zmuszonym był wykluczyć po przerwie Kraussa (center pomocy).

D. F. C. pokazał dobrą grę, jakkolwiek brak jeszcze drużynie trainingu i zgrania. Zadana Wiedeńczykom klęska byłaby większą, gdyby D. F. C. był lepiej zgranym. Bramki strzelili Höss i Patek. U Wiedeńczyków podobała się najlepiej prawa strona ataku Seidl — Jiszda, a w obronie Hummenberger. Najlepszym graczem na boisku był Toth center pomocy D. F. C. Sędziował Graetz z Pragi. Widzów było około 3.000.

Dalsze wyniki:

Meteor Vinohrady — S. K. Vrsovice 1 : 1.

Meteor VIII. — Czechia Karlin 1 : 1.

Union VII (trzecioklasowa) — S. K. Pardubice (pierwszoklasowa) 1 : 1!

Slavia Res. — Nisle 3 : 1.

„Praga".

List z Wiednia.

17 marca 1922.

Druga serja rozgrywek o mistrzostwo nie przyniosła wielkich zmian w tabeli. Zwycięscami zostali naogół faworyci.

Sportklub — Vienna 2 : 1.

Zwycięstwo zupełnie zasłużone, ponieważ Sportklub, tak technicznie, jak i taktycznie prawie przez całą grę, przewyższał swego przeciwnika. Vienna zdołała tylko dzięki ogromnej ambicji i osłabieniu pomocy Sportklubu, uzyskać honorową bramkę. Sportklub przedstawia się jako drużyna, dobrze we wszystkich częściach zharmonizowana, u Vienny dobre są tyły, szczególnie słynny Blum (lewy obrońca internacj.); atak mimo wstawienia Heinleina gra ciągle jeszcze bez metody i celu.

Hakoah — Hertha 2 : 0.

Hakoah, uzyskawszy w Gutmanie z M. T. K., tak bardzo jej potrzebnego środkowego pomocnika, zwyciężyła łatwiej, aniżeli się spodziewano. Przez powyższe zwycięstwo umocniła Hakoah swoje stanowisko (drugie miejsce), pozbyła się natrętnego rywala i pomściła zeszłoroczną klęskę w walce o »puhar«.

Rapid — Admira 10 : 2. (!)

Exmistrz ruszył w bój, pałając żądzą zemsty i rewanżu. Admira była bowiem tym nieszczęśnikiem, który

---

ADAM BURGHARDT.

Zasady gry w piłkę nożną.

(Ciąg dalszy — patrz „Tyg. Sportowy" Nr. 34, 35, 36).

16. *Gra bramkarza.* Na swojem polu karnem może bramkarz grać piłką rękami, z piłką nie wolno mu jednak biedz więcej, niż dwa kroki. Bieganie z piłką w rękach przez dłuższą przestrzeń, wykracza przeciwko przepisom i jest karanem przez sędziego przy jednorazowem wykroczeniu upomnieniem (?), przy następnem — rzutem wolnym.

17. *Zmiana bramkarza.* Zmiana bramkarza w czasie gry jest dozwoloną, jednakowoż o zmianie tej musi być sędzia powiadomionym przez kapitana interesowanej drużyny. W przypadku, gdy inny gracz drużyny obejmuje czynności bramkarza, sędzia jednak o tem nie był powiadomionym, przy pierwszem dotknięciu piłki przez tego gracza na polu karnem, stosuje sędzia rzut karny.

18. *Pozycja spalona (of-side).* Gracz jest spalonym:

a) jeśli zagrał piłkę, podaną mu przez innego gracza z jego drużyny, stojąc na pozycji spalonej tj. mając przed sobą w chwili zagrania mniej niż trzech graczy drużyny przeciwnej;

b) jeśli, stojąc na pozycji spalonej, zrobi jakikolwiek ruch w kierunku piłki, w chwili, gdy gracz jego drużyny oddala od siebie piłkę w kierunku bramki przeciwnika;

c) jeśli cofnie się z pozycji spalonej w chwili podania mu piłki przez gracza z jego drużyny.

Gracz nie jest spalonym, mimo iż stoi na pozycji spalonej:

a) jeśli nie biegnie do piłki, graczom przeciwnym nie przeszkadza, oraz o ile piłka o niego się nie otarła;

b) w chwili podania piłki znajduje się na swojej połowie boiska;

c) jeśli otrzymuje piłkę od gracza, znajdującego się przed nim w kierunku swojej bramki;

d) jeśli otrzymuje piłkę wprost od przeciwnika;

e) gdy otrzymuje piłkę rzutem bezpośrednim z rogu. lub od bramki.

Z chwilą stwierdzenia przez sędziego, iż jakiś gracz jest spalony, nakazuje on na korzyść drużyny przeciwnej rzut wolny z tego miejsca, w którem dany gracz znajdował się w chwili podania, lub zagrania piłki.

19. *Przewinienia graczy.* Podstawianie nóg przeciwnikowi, rozmyślne kopanie gracza, nadskakiwanie, nadeptywanie, zatrzymywanie i odpychanie rękami, lub ramieniem od piłki, nastawianie się łokciem, lub kolanem na przeciwnika, napadanie nań od tyłu, z wyjątkiem tego wypadku, gdzie przeciwnik rozmyślnie się w ten sposób ustawia, ażeby grającemu przeszkadzać, jest w grze w piłkę nożną bezwzględnie zabronionem.

Nie wolno również żadnemu z graczy, prócz bramkarza, dotykać piłki ręką, wówczas bowiem spowoduje on rzut wolny, względnie karny na niekorzyść swej drużyny.

poważył się w ubiegłym sezonie, rozpocząć serję klęsk wysokiego mistrza. Trzeba przyznać, iż mistrz okazał się gentlemanem od stóp do głów. Uregulował swój rachunek istotnie po pańsku, nie żałując napiwku. Admira, mimo ofiarnej gry była wprost bezsilną wobec nadzwyczajnie dobrze usposobionej jedenastki zielonych. Mimo ogromnej przewagi i różnicy między drużynami, należała gra powyższa do jednej z najciekawszych.

Rapid sprawił widzom prawdziwą biesiadę sportową. Gra jego była tak precyzyjną i pełną technicznego i taktycznego wykończenia, iż można ją śmiało nazwać grą pokazową. Zwycięstwo to przyniosło nietylko dziesięć cennych bramek, ale też i trzecie miejsce opuszczone przez Herthę. Zielone niebezpieczeństwo znów zagraża tronowi mistrzowskiemu.

Amatorzy – Ostmark 1:0.

Mimo przewagi i wyższości uzyskali Amatorzy zwycięstwo z wielką biedą. U Amatorów bardzo dobry Geyer i Fuchs (lewy i prawy pomocnik) w ataku dobre skrzydła, natomiast słynna trójka środkowa z naczelnym wodzem Konradem Kalmanem nie chce klapować. U pokonanych dobrym był bramkarz Zinkl.

W. A. F.—Rudolfshügel 1 : 0.

Pierwsze wystąpienie Wafu skończyło się... wielką awanturą i wdarciem się publiczności na boisko, Gra przedstawiała się b. marnie. Klubowi fanatycy starali się okrzykami wpływać na orzeczenie sędziego, a z chwilą przyznania bramki Wafowi wdarła się część publiczności na boisko, protestując z powodu rzekomego off-sidu. — W Wafie dobrym był obrońca Gold i środkowy napastnik Horeys: w Rudolfshüglu bramkarz Brazda.

Floridsdorf, grając w Pradze przeciw D. F. C. poniósł dotkliwą klęskę, bo aż 4 : 0. Wynik powyższy nie odpowiadał jednak faktycznemu stosunkowi sił, ponieważ Floridsdorf był stanowczo nie najgorszym na boisku, miał jednak »pecha«.

Wacker grał w Bernie przeciw Sportklubowi (Berno) 1 : 1, a przeciw Makkabi (Berno) 3 : 0.

W drugiej klasie zaszły o tyle zmiany, iż W. A. C., bijąc Bewegungspieler (3 : 1), przy równoczesnej nierozstrzygniętej grze Slovan — Sturm (2 : 2), opanował pierwsze miejsce, już nie na podstawie większej ilości bramek, lecz na podstawie większej ilości punktów (24 p.)

Drugie miejsce zajęła Germania (23 p.), która pokonała Gersthof 1 : 0, trzecie miejsce ma Slovan 23 p. a czwarte Gersthoff 22 p.

Ustosunkowanie się w pierwszej klasie przedstawia się jak następuje: Sportklub 22 p., Hakoah 20 p., Rapid 19 p., Hertha 18 p., Amatorzy 16 p., W. A. F. 13 p., Wacker 13 p., Vienna 12 p., Rudolfshüger 11 p., Floridsdorf 10 p., Admira 8 p., Ostmark 8 p., Simmering 6 punktów.

Najbliższa niedziela jest wolną od mistrzostw, natomiast rozpoczyna się walka o »puhar«, która obfitować będzie w dużo ciekawych momentów.

Danubius.

Program uroczystości Tow. Sport. „WISŁA“.

I. dzień 25 marca (*sobota*) rano 9'30 uroczyste nabożeństwo w kościele O. O. Kapucynów, o godzinie 10'30 uroczyste poświęcenie parku sportowego, o godzinie 3 ciej popołudniu zawody dwóch drużyn żeńskich w piłkę koszykową, o godzinie 4-tej popołudniu match footballowy „Pogoń-Wisła“.

II. dzień 26 marca (*niedziela*). O godzin. 3'30 popołudniu match footballowy o mistrzostwo kl. B. „Wawel-Wisła II., o godzinie 5-tej popołudniu match footballowy „Pogoń-Wisła“. Muzyka 20 pp.

Protektorat uroczystości objął I. Prezes Tow. i założyciel, a ostatnio członek honorowy p. Tadeusz Łopuszański, wiceminister Wyznań religijnych i Ośw. Publ., który też osobiście w uroczystości bierze udział.

Graczowi wolno atakować przy grze przeciwnika, czynić to jednak powinien po gentelmeńsku, bez najmniejszej dozy brutalności, lub sposobów niebezpiecznych. Napaść na bramkarza jest również dozwoloną, jednak w tym tylko wypadku, jeśli ten wraz z piłką znajduje się już poza swojem polem bramkowem, lub jeśli przeszkadza w grze graczom drużyny przeciwnej. Natomiast na swojem polu bramkowem, przy wykonywaniu czynności do niego należących, nie może być absolutnie atakowanym, ani potrącanym.

Za wszystkie przewinienia, wyszczególnione w ustępie 1) i 2) niniejszego paragrafu, stosuje sędzia rzut wolny do bramki drużyny, której gracz zawinił, nakazując wykonanie rzutu z miejsca, w którem przewinienie nastąpiło. Prócz tego, o ile któryś z graczy wykroczenie swoje powtarza, a nawet w tym wypadku, gdy miało ono już za pierwszym razem szczególnie przykre następstwa, gracz zostaje przez sędziego dodatkowo jeszcze upomniany, lub też zupełnie z gry wykluczonym.

Odnosnie do dotknięcia piłki ręką, dodać jeszcze muszę, że uważanem jest ono wtedy za rozmyślne, jeśli rzeczywiście piłka rozmyślnie została dotkniętą czy to przez uderzenie, lub złapanie wprost, czy też specjalne podstawienie się do piłki; natomiast jeśli miało miejsce bezwiedne dotknięcie ręką piłki, to wtedy czyn ten nie może być przez sędziego karanym.

Również w tym wypadku, gdy gracz atakowany, rozumie się bez cech brutalności, upadnie, lub uderzy się, nie może to być poczytywanem za przewinienie atakującego i nie podlega karze.

20. *Rzut wolny pośredni.* Za grę na pozycji spalonej, za wszelkie przekroczenia zasad gry przez graczy, za nieprawidłową grę bramkarza (tj. w tym wypadku, gdy bramkarz niesie piłkę więcej, niż dwa kroki i wykroczenie to powtarza), oraz za wykroczenia przy rzucie spornym (sędziowskim), stosuje się rzut wolny pośredni.

Przy wykonywaniu rzutu wolnego nie może nikt wykonywującemu rzut przeszkadzać, a gracze drużyny przeciwnej nie bliżej mogą być piłki, niż 9 metrów, chyba, że stoją już na linji własnej bramki. Rzut ten musi być wykonanym tylko w kierunku bramki przeciwnika, nigdy zaś w tył. Z rzutu tego bramka zdobyta bezpośrednio, nie jest ważną. Jeżeli przy rzucie tym, gracz odbierający piłkę od wykonywującego rzut, stoi na pozycji spalonej, jest spalonym.

Piłka znajduje się wtedy dopiero w grze i może być odebraną przez przeciwnika, jeśli przebyła już przestrzeń równającą się jej obwodowi. Gracz, który wykonuje rzut wolny, może dopiero wtedy drugi raz piłkę dotknąć, jeśli przed nim zostanie ona już przez innego gracza zagraną. Jeśli natomiast piłka, przy wykonywaniu rzutu, została zaledwie dotkniętą i przepisanej przestrzeni nie przebyła. rzut musi być powtórzony.

Rzut wolny wykonuje się zawsze z tego miejsca, w którem nastąpiło przewinienie. Stosuje się go tylko za umyślne przekroczenia przepisów gry. Wykonanie rzutu nastąpić może dopiero po gwizdku sędziego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozmaitości sportowe.

W sobotę 25 i w niedzielę 26 marca rozegra pierwsza drużyna KS Cracovia dwa matche z Morawską Slavią z Berna. Od czterech lat, tj. od pobytu Czeskiego Lwa, nie miała krakowska publiczność sposobności widzenia pierwszoklasowej dzużyny czeskiej. Morawska Slavia uchodzi słusznie za najlepszą prowincjonalną drużynę czeską i poziom jej gry odpowiada klasie wybitnych klubów praskich. Ubiegłego roku zwyciężała po kolei nad wszystkiemi drużynami wiedeńskiemi, które zjeżdżały do Berna. W roku bieżącym zasilona słynnym napastnikiem Sparty praskiej Mazalim, jednym z najwybitniejszych napastników czeskich obok Jandy i Vanika, stanowi drużynę, przeciw której biało-czerwoni muszą grać bardzo dobrze, aby wyjść z tych rpotkań z honorem.

Makkabi (Kraków) gra w sobotę z Makkabi w Cieszynie, a w niedzielę z Makkabi w Mor. Ostrawie.

Jutrzenka gra w sobotę i w niedzielę z Unionem łódzkim w Łodzi.

O mistrzostwo klasy B KZOPN grają 25 i 26 bm. następujące drużyny: AZS — Cracovia II., Wawel — Wisła II., Olsza — Sparta, Korona — Podgórze.

Dyscyplinarna komisja międzyklubowa powstała przy Warsz. OZPN dla rozstrzygania kwestji spornych i utrzymywania porządku w czasie zawodów.

Zarząd WZOPN uznał „Kurjer Polski" (dział: Wychowanie fizyczne) za organ urzędowy.

Wydział Gier WZOPN wylosował następujące terminy rozgrywek klasy B: 2 IV. (godz. 2 popoł.) Warszawianka II. — AZS II; 9. IV. (2 pop.) AZS II. — Polonia II.; 16. IV. (2 pop.) WKS II. – Polonia II.; 17. IV. (11 rano) Warszawianka II. — Makkabi 23. IV. (11 r.) Makkabi – WKS II.; 30. IV. (2 popoł.) WKS II. — Warszawianka II; 7. V. (11 rano) AZS II. – Makkabi; 8. V. (2 pop.) Warszawianka II. — Polonia II.; 14. V. (11 rano) WKS II. — AZS II.

24. V. (5 min. 30 pop.) AZS II. – Warszawianka II.; 27. V. (5 min. 30 pop.) WKS II. – Makkabi; 28. V. (11 rano) Polonia II. — AZS II.; 10. VI. (5 min. 30 pop.) Makkabi — Warszawianka II.; 10. VI. (11 rano) Polonia II. — WKS II.; 14. VI. (5 min. 30 pop.) Warszawianka II. — WKS II.; 18. VI. (11 rano) WKS II. — AZS II.; 24. VI. (5 min. 30 pop.) Makkabi – AZS II.; 25. VI. (11 rano) dolonia II. — Warszawianka II.; I. VII. (5 min. 30 pop.) Polonia II. — Makkabi.

Zarząd WTC Korona odwołał oficjalnie pogłoskę, jakoby klub ten miał odłączyć się od Warszawskiego Tow. Cyklistów.

40-lecie Warszawskiego Tow. Wioślarskiego upływa w roku bieżącym. Na dzień 4 i 5 czerwca naznaczone są zawody jubileuszowe.

Cracovia urządza z okazji 15-letniego jubileuszu swego istnienia w dniach 2, 3, 4 i 5 czerwca br. turniej, w którym biorą udział: Törekves, Union Žižkov, Pogoń lwowska i Cracovia.

Pardubice grają na wiosnę br. w Warszawie.

W Warszawie grają w sobotę i niedzielę o mistrzostwo: Polonia — Warszawianka i AZS WKS.

W Poznaniu grają o mistrzostwo 26 marca Sokół — Warta, Ostrovia — Pogoń, Unia — Stella.

Prostując mylnie podaną wiadomość w N-rze 45 „Tygodnika Sport.", o klubach pierwszoklasowych angielskich (podano, iż jest ich tylko 22), zaznaczamy, iż w samej tylko prowincji Angji (południowa część wyspy), klubów pierwszoklasowych zawodowych jest rzeczywiście 22, ale amatorskich klubów jest tamże 25. Razem 47. Dochodzi do tego tyleż klubów pierwszoklasowych Szkocji i tyleż Irlandji. Razem około 120 klubów pierwszoklasowych.

Walne Zgrom. sekcji piłki nożnej KS Polonia w Warszawie, powołało na kierownika wydziału p. Tadeusza Piotrowskiego. Komisja sportowa i Zarząd główny wybór ten zatwierdziły.

Na Zielone Swięta (4 i 5 czerwca) zmierzy się po raz pierwszy od czasu założenia drużyny KS Polonia z drużyną KS Czarni we Lwowie. Rewanżowe zawody odbędą się w tydzień potem w Warszawie, tj. dnia 11 czerwca.

Poselstwo czeskie nadesłało do KS Polonia pismo, wyrażające swe uznanie i zadowolenie z powodu doprowadzenia do skutku matchu Polonia — Pardubice w Warszawie.

W Łodzi grają w niedzielę o mistrz. ŁTGS — ŁKS.

Pierwsze bramki na pierwszych trzech rozegranych w ubiegłą niedzielę matchach o mistrzostwo klasy A w KZOPN, padły wszystkie z rzutów karnych.

Czechy — Południowe Niemcy. Match ten zaproponowany został na dzień 7 maja w Lipsku.

Boisko Simmeringu po przeprowadzonych adaptacjach zostanie otwarte w poniedziałek wielkanocny.

Match Austrja — Niemcy rozegrany zostanie 23 kwietnia na boisku Vienny we Wiedniu.

Wac gra na Wielkanoc 2 matche w Niemczech.

Walne Zgrom. Austrjackiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się 12 czerwca,

W mistrzostwie Anglji prowadzi w dalszym ciągu Liverpool (44 punktami). Dalej kroczą: Aston Villa (39 pkt.), Burnley (39 pkt.), Middlesborough (36 pkt.), oraz Tottenham Hotspurs (35 pkt). Na szarym końcu „prowadzą": Manchester United (23 pkt.), oraz Woolwich Arsenal i Bradford (po 21 pkt.).

Zawody repr. armji belgijskiej przeciw armji francuskiej dały rezultat 4:2. Armja angielska — armja francuska 1:1. Możeby i u nas pomyślano o stworzeniu reprezentatywki wojskowej, do której mogłaby wejść przynajmniej połowa graczy z dnia 18. XII. 1921 roku (Polska — Węgry).

Szwedzki ZPN proponuje na matche z Polakami dnie: 28. V., 30. V. i 1. VI. br. w Sztokholmie i Malmö, a rewanż w Warszawie (w jesieni). Wszystkie koszta pokrywają Szwedzi.

Szwajcarja — Niemcy grają 26 marca b. r. we Frankfurcie.

Sportklub prowadzi w mistrzostwie pierwszej klasy wiedeńskiej.

Wac prowadzi we Wiedniu w mistrzostwie drugiej klasy.

Do semifinału o puhar angielski stają Huddersfield — Notts County, Tottenham — Preston Nord End.

Tylko dwóch obcokrajowców może brać udział w zawodach o mistrzostwo Austrjackiego Związku Piłki Nożnej.

Teplitzer FC przyznano oba punkty z przerwanego przy stanie 1:0 matchu z DFC, w ub. roku.

Ostmark wyjeżdża na Wielkanoc do Halle i Berlina.

Zawody Austrja – Niemcy odbędą się 23 kwietnia we Wiedniu.

Olimpjada w r. 1924 nie odbędzie się w Paryżu. Rada miasta Paryża wypowiedziała się na swem posiedzeniu w dniu 13 marca br. przeciw urządzaniu Olimpjady w Paryżu. Komitetowi Olimpijskiemu poseł Heriot zaproponował imieniem miasta Lyonu, aby Olimpjada w roku 1924 tamże się odbyła.

Sparta — Amatorzy grają 2 kwietnia w Pradze.

Sportklub (Wiedeń) gra w Pradze 25 marca z Unionem Žižkov, a 26 marca ze Slavią.

Semifinał o puhar angielski rozegranym zostanie dnia 25 bm.

Personalia sportowe.

Red. Juljan Kl. Malicki, znany, utalentowany dziennikarz warszawski i współpracownik naszego pisma, zrzekł się stanowiska sekretarza honorowego Warszawskiego Towarzystwa Atletycznego, składając jednocześnie wniosek przeprowadzenia konsolidacji wymienionego Towarzystwa z nowopowstałem Tow. Atletyki Polskiej. Wniosek został uchwalony.

Pp. Dembiński i Dr. Lustgarten z Cracovii zrezygnowali, jak nam donoszą, pierwszy ze stanowiska wiceprezesa, drugi z kierownictwa sekcji footb. Cracovii. Przyczyny nieznane, pono osobiste.

Janda (Praga) i Chariques (Paryż) wyróżnili się na matchu Praga — Paryż (2:0).

Guillemot, słynny biegacz francuski, występuje w barwach jednego z klubów Lyonu.

Zemanek (lwowska Pogoń) gra teraz w Warszawskim WKS.

Oppenheim, były gracz Vienny, a ostatnio Karlsbadu, został przez niemiecko-czeski związek piłki nożnej uznanym zawodowcem.

Heinzel, były gracz Wafu poważnie zachorował.

Dr Haudeck, prezes Kollegjum Sędziów Austrjackich dymisjonował z powodu kryzysu, jaki ostatnio a propo odmawiania przysyłanych do prowadzenia zawodów sędziów, przez tamtejsze kluby sportowe nastąpił.

Padjen, sędzia chorwacki, przebywa obecnie na studjach w Gracu i przystąpił do tamtejszego Koliegjum Sędziów.

Dr Schmiegerowi polecono do końca kwietnia zreformować mistrzostwa juniorów we Wiedniu.

Wiliam Laurenz, mistrz światowy w tennisie z r. 1920 i 1921, umarł w Paryżu w 27-ym roku życia.

Boas prowadzi zawody Niemcy — Szwajcarja 26 marca we Frankfurcie.

Bloch, reprezentatywny gracz Alzacji, został z powodu zażądania zbyt wysokich kosztów podróży na match Francja — Luksemburg, na zawsze zdyskwalifikowanym.

Schlosser zaangażował się już na rok 1923 w charakterze trenera do Szwecji.

Karoly, były gracz MTK przystąpił obecnie do Männerturnverein w Monachjum.

Guba, bramkarz Teplitzer FC, był na matchu ze Slavią bezsprzecznie najlepszym graczem na boisku i tylko jemu mogą Cieplice zawdzięczyć, że ulegli Slavii tylko w stosunku 4:1.

Braun i Senkey (MTK), są tak poranieni, że kilka tygodni nie będą mogli brać udziału w matchach swego klubu, co przy stracie Schlossera i Feldmanna da się MTK bardzo we znaki.

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Walki o puhar. Red Star—Rapid 2:1, Vienna — Donaustadt 6:1, Hakoah — Hertha 3:0, Amatorzy—Florisdorf 4:0, Admira—Ostmark 4:3, Waf — Cricketerzy 4:1, Simmering—Stockerau 2:0, Wacker - Wac 3:0, Sportklub — Simmeringer Sportvereinigung 1:0,

Mistrzostwo.
Nussdorf—Gersthof 2:1.

Praga. Sparta—Sparta Kladno 2:1, Slavia—Meteor 4:0, Sportbrüder — Hagibor 1:0, Nuselsky—Victoria Ž. 1:0.

Brüx. D. F. C. Praga—D. S. C. Brüx 2:0.

Monachjum. Sp. V. Fürth—Wacker 1:0.

Hamburg. Altona—Victoria, Berlin 7:1.

Berlin. Vorwärts — Wacker 0:0.

Berno mor. Morawska Slavia—Achilles 6:1.

Cieplice. Teplicer F. C.—D. F. K. Aussig 4:1.

Budapeszt. M. T. K.—VII. obwód. 11:0. F. T. C.—III. obwód 4:1, Vivo - Ujpesti 2:1, Kispesti—Terezvarosi 1:1, Törekves—M. A. C. 2:1, Vasas—B. T. C. 4:0.

Po zamknięciu numeru.

Telegram własny.

Z turnieju walk zapaśniczych w Warszawie o mistrz. Polski.

Warszawa, 21 marca 1922 r., godz. 24 w nocy.

W tej chwili zakończył się turniej walk zapaśniczych o mistrzostwo Polski im. Władysława Pytlasińskiego z następującym wynikiem:

I. nagroda: 250.000 Mk. i tytuł mistrza Polski na r. 1922, otrzymał Aleksander Garkawienko (Ukraina).
II. nagroda Mk. 125.000 Stekker (Polska).
III. nagroda Mk. 75.000 — Fuchs, (zapaśnik żyd.)
IV. nagroda 50.000 Mk. Saarela (Findlandja).

Malicki.